

INFORMATOR POLSKI



Wiosna - Lato '2022



Oferujemy profesjonalną pomoc w znalezieniu najtańszego i najszybszego połączenia do i z Polski.

Bilety promowe, lotnicze, autobusowe, kolejowe

Wycieczki indywidualne, grupowe, biznesowe, szkolne

*Hos PolenGO gør vi alt for at vise den bedste vej til Polen.
Vi skræddersyer alle rejser, om det så kun gælder transport eller hele pakken fra A-Z.
Vi har stor erfaring med grupperejser for virksomheder, foreninger og skoler, og kender
Polens muligheder godt.*

Færger til Polen, flybilletter, bus- og togbilletter

Grupperejser, firmarejser, studie-, sport- og skolerejser



Twoja najszybsza droga do Polski! *** Den bedste vej til Polen!



Skolegade 2B, 2500 Valby



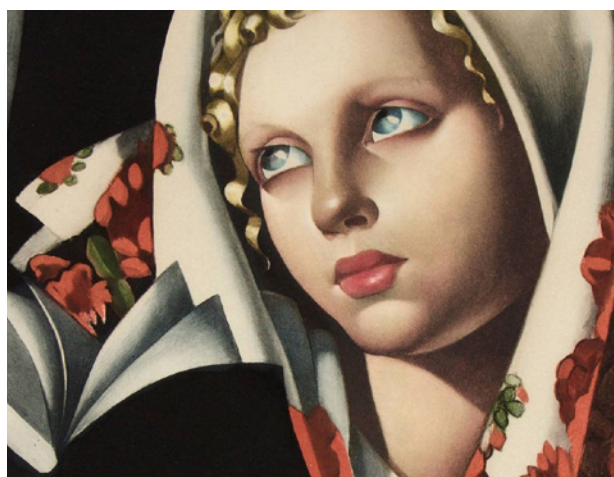
+45 44 45 12 80



www.polengo.dk



book@polengo.dk



Na okładce: Obraz Tamary Łempickiej „Polka” (The Polish Girl), 1933, olej na desce, 35 x 26,8 cm



50. rocznica objęcia tronu Danii przez królową Małgorzatę II

INFORMATOR POLSKI

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Wydawca: Roman Śmigiełski
www.informatorpolski.dk

Adres redakcji:
Ellemosevej 14, 4960 Holeby
Tel.: +45 61 86 33 31
E-mail: roman@smigielski.dk
Redaktor naczelny: Roman Śmigiełski

Kolegium redakcyjne:
Torsten Elsvor
Dominika Pikuła
Patrycja Skłodowska-Kocewiak

Dział kolportażu ogłoszeń: Roman Śmigiełski
Skład i łamanie: www.iamdesigner.eu

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.
Anonimów nie publikujemy.
Zastrzegamy sobie prawo skrótów adiacji tekstów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.



Roman Miedzianogóra nie żyje



Tunel pod cieśniną Fehmarn Belt

50. ROCZNICA OBJĘCIA TRONU DANII | 3
 ANTONI FAŁKOWSKI - NOWY AMBASADOR
 NADZWYCZAJNY | 5
 WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI - CZŁOWIEK
 PRYZWOITY | 9
 TUNEL POD CIEŚNINĄ FEHMARN BEŁT | 11
 ROMAN MIEDZIANOGÓRA NIE ŻYJE! | 13
 KATASTROFA LOTNICZA POD SLAGLILLE | 14
 SYTUACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ NA UKRAINIE
Leszek Wątróbski | 17
 CHRZEŚCIJAŃSKIE CENTRUM KRZEWIENIA
 KULTURY, TRADYCJI I JĘZYKA POLSKIEGO
Halina Koblenzer | 21
 POLKI NA MONTPARNASSIE
Sylvia Zientek | 25
 WSPOMNIENIE CARLA NIELSENA
Roma Sypniewska | 29
 OBYWATELSTWO
Joanna Rataj | 31
 DO JAKICH KRAJÓW APLIKOWALI NA STUDIA
 POLACY W 2021 ROKU? | 34
 SZALONA JAZDA MOŻE SKUTKOWAĆ
 KONFISKATĄ POJAZDU
Dominika Prokop | 36
 PONAD BAŁTYCKIE ZBLIŻENIE?
Adam Be | 38
 NAŁĘCZÓW
Ewa Michałowska-Walkiewicz | 40
 PO OBU STRONACH PRZERWY | 42
Eva Maria Jensen
 PRZEPADŁ Z KROTOSEM | 45
 PASTA JAJECZNA Z POREM I PAPRYKĄ | 46
 KRZYWY LAS
Ewa Michałowska-Walkiewicz | 47
 DĄB BARTEK
Ewa Michałowska-Walkiewicz | 49
 D@NUTA | 50
 EN BOG OM TEODOR BOK | 51
 REKORDOWA ZBIÓRKA NA WOŚP W DANII | 53

Drodzy Czytelnicy!

„Informator Polski” już trzeci rok ukazuje się tylko w formie elektronicznej i jest finansowany wyłącznie ze środków własnych redakcji. W tym numerze zaznaczamy 50. rocznicę objęcia tronu Danii przez królową Małgorzatę II. Przedstawiamy sylwetkę nowego ambasadora RP w Danii pana Antoniego Fałkowskiego. Inicjujemy rubrykę poświęconą prezentacji najważniejszych zagadnień konsularnych uwzględniających specyfikę prawa duńskiego. W setną rocznicę urodzin przypominamy sylwetkę Władysława Bartoszewskiego. Żegnamy zmarłego niedawno Romana Miedzianogórę, nauczyciela i wychowawcę młodzieży polonijnej w Danii. Piszemy także o nauczaniu języka polskiego w Niemczech i o sytuacji Polaków na Ukrainie. Prezentujemy nowe książki: „Polki na Montparnassie” Sylwii Zientek, prezentującą polskie malarki tworzące w Paryżu w latach międzywojennych oraz „Dzieciństwo na Fionii” autorstwa najwybitniejszego duńskiego kompozytora Carla Nielsena, w tłumaczeniu naszej stałej współpracownicy Ewy Marii Jensen. Opisujemy budowę tunelu w cieśninie Fehmarn Bełt, który będzie najdłuższym tunelem drogowo-kolejowym na świecie. Odnotowujemy rekordową zbiórkę w 30. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Kopenhadze. Adwokat Dominika Prokop pisze o duńskich przepisach ruchu drogowego, według których policja ma możliwość konfiskaty pojazdu. Eva Maria Jensen recenzuje dwie najnowsze premiery w kopenhaskiej Operze. Poza tym polecamy ciekawe materiały naszych stałych autorów: Adama Be, Tadeusza Krotosa i Ewy Michałowskiej-Walkiewicz.

Wszystkich, którzy pragną wesprzeć dalsze wydawanie „Informatora Polskiego” uprzejmie prosimy o wpłatę dowolnej kwoty na konto redakcji:

Z Danii:

Danske Bank: reg. nr. 4310, konto 4310391433,

Z zagranicy:

BIC: DABADKKK, IBAN: DK4230004310391433, z dopiskiem: Fundusz wydawniczy „Informatora Polskiego”. Dziękujemy!

Redakcja „Informatora Polskiego” życzy Czytelnikom zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych!

GOD PÅSKE!



50. ROCZNICA OBJĘCIA TRONU DANII

Małgorzata II (duń. *Margrethe Alexandrine Porhildur Ingrid*; ur. 16 kwietnia 1940 w Kopenhadze) – królowa Danii od 14 stycznia 1972 roku z dynastii Glücksburgów, bocznej linii Oldenburgów. Córka króla Danii Fryderyka IX (1899–1972) i królowej Ingrid (1910–2000), córki króla Szwecji Gustawa VI Adolfa (1882–1973).

W 1967 roku poślubiła francuskiego dyplomata, Henryka de Laborde de Monpezata (1934–2018). Ma z nim dwóch synów – Fryderyka (ur. 1968) i Joachima (ur. 1969).

Została ochrzczona 14 maja 1940. Jej rodzicami chrzestnymi zostali: król Chrystian X, książę Knud, książę Axel, król Szwecji Gustaw V, następcą tronu Szwecji Gustaw Adolf (późniejszy król), książę Västerbotten Gustaw Adolf, królowa Danii Aleksandra, księżna Thyra, żona następcy tronu Szwecji Ludwika Mountbatten (przyszła królowa), księżna Helena Wiktorja, Lady Patrycja Ramsay, pruska księżna Cecylia i księżna Małgorzata Burbon-Parmeńska. Otrzymała islandzkie imię „Porhildur” dlatego, że gdy się urodziła, jej dziadek, król Chrystian X, był jednocześnie królem Islandii.

Gdy się urodziła, tron duński mogli dziedziczyć wyłącznie mężczyźni. Król Fryderyk IX i jego żona mieli trzy córki i gdy w 1947 było już wiadomo, że królowa Ingrid nie może mieć więcej dzieci, rozpoczęto prace nad zmianą konstytucji tak, aby Małgorzata mogła w przyszłości zasiąść na tronie Danii. Przez ten czas oficjalnym następcą tronu był brat króla, książę Knud, który był mniej popularny od księżniczki Małgorzaty. Parlament zaakceptował zmiany w prawie sukcesyjnym (nowe prawo wzorowane jest na prawie brytyjskim) i 27 marca 1953 zostało zaakceptowane przez społeczeństwo w referendum. Małgorzata została oficjalną następczynią tronu. W dniu swoich 18 urodzin, 16 kwietnia 1958, została członkinią rady stanu. Od tego momentu zastępowała ojca gdy ten był poza krajem lub nie był w stanie wypełniać obowiązków królewskich.

Małgorzata II ma dwie młodsze siostry:

1. księżną Benedyktę (ur. 1944), żonę księcia Ryszarda Sayn-Wittgenstein-Berleburg
2. Annę Marię (ur. 1946), żonę króla Konstantyna II Greckiego

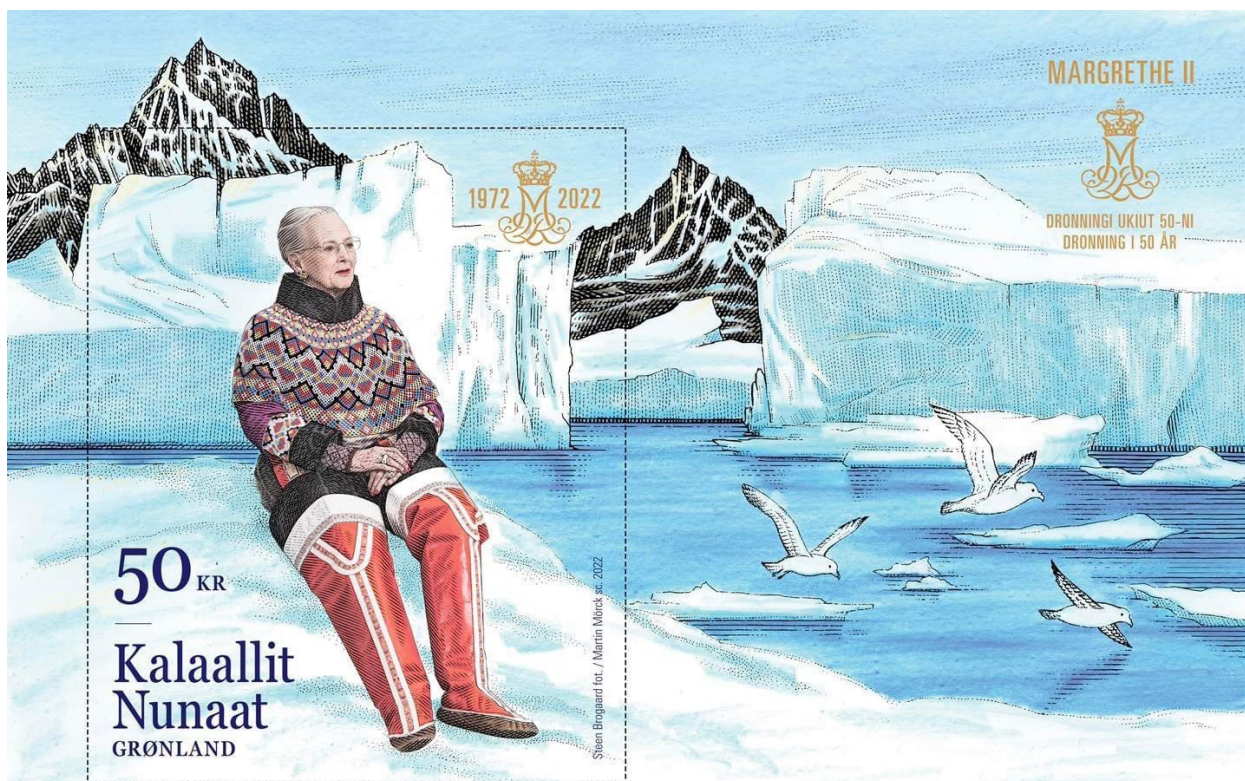
Studiowała prehistorię i archeologię w latach 1960–1961 w Girton College na Uniwersytecie Cambridge, politologię w latach 1961–1962 na Uniwersytecie Aarhus i w latach 1962–1963 na Sorbonie, i ekonomię w London School of Economics w 1965.

10 czerwca 1967 w Kopenhadze poślubiła francuskiego dyplomata Henri Marie Jean André de Laborde de Monpezata, który po ślubie otrzymał od króla tytuł księcia Danii. Z tego związku pochodzi dwóch synów – obaj noszą tytuł książąt Danii, a od 2008 również hrabiów Monpezat („Greve af Monpezat”) – które jako tytuły dziedziczne należą się również ich potomkom.

14 stycznia 1972, w wieku 72 lat umarł król Fryderyk IX, Małgorzata II wstąpiła na tron Danii według nowego aktu sukcesyjnego. Od chwili wstąpienia na tron królowa pełni głównie funkcje reprezentacyjne, ma jednak pewien wpływ na politykę państwa. Premier Królestwa Danii ma obowiązek zdawać władczyni relacje na temat

stanu państwa. Królowa kreuje głównie wizerunek swego kraju za granicą, spotykając się z głowami innych państw. Małgorzata II ma opinię najbardziej postępowej i nowoczesnej monarchini na świecie. Królowa cieszy się poparciem ponad 80% społeczeństwa, większość obywateli Danii nie wyobraża sobie, że mógłby istnieć w tym kraju inny system niż monarchia.

Królowa jest kuzynką króla Szwecji Karola XVI Gustawa i kuzynką drugiego stopnia króla Norwegii Haralda V. Odznaczona jest m.in. Orderem Orła Białego (19 kwietnia 1995). Oficjalnym mottem królowej jest: *Guds hjælp, Folkets kærlighed, Danmarks styrke*, czyli „Wsparcie Boga, miłość ludu, potęga Danii”.



ANTONI FAŁKOWSKI - NOWY AMBASADOR NADZWYCZAJNY I PEŁNOMOCNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KRÓLESTWIE DANII



Pan Antoni Fałkowski ukończył studia magisterskie na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom uzyskał w roku 2004, po powrocie z rocznego pobytu na Wydziale Zarządzania prestiżowego Phillips Universität w Marburgu, najstarszym nieprzerwanie działającym uniwersytecie protestanckim na świecie. Po złożeniu dyplomu podjął pracę w konsultingu w niemieckiej a potem w angielskiej firmie doradczej. Do Polski wrócił po rocznym pobycie w Wielkiej Brytanii i został zatrudniony w administracji Rzeczypospolitej – w Ministerstwie Gospodarki. Od tego czasu jego droga zawodowa ukierunkowana była na pracę w sektorze energetycznym, ze szczególnym naciskiem na kwestie obejmujące relacje w ramach Unii Europejskiej i regulacje unijne, stosunki międzynarodowe, projekty unijne oraz handel międzynarodowy, w tym także i współpracę gospodarczą.

Pan Antoni Fałkowski w ramach swojej kariery zawodowej pracował zarówno w administracji

państwowej, jak i dla największych firm sektora energetycznego z udziałem Skarbu Państwa. Jego doświadczenie dotyczące pracy w administracji obejmuje także ponad cztery lata aktywności w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej. W Oslo pełnił funkcję radcy Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji, gdzie odpowiadał m.in. za pilotowanie projektu gazociągu z Norwegii do Polski. Dzięki temu stanowisku pan Antoni Fałkowski zdobył doświadczenie kierownicze i świetną znajomość Skandynawii.

Przez kolejne dwa lata pan Fałkowski pracował w roli doradcy Ministra Środowiska m.in. w obszarze uzgodnień nowych regulacji unijnych dla wydobycia gazu ziemnego z formacji łupkowych. Na okres jego pracy w Ministerstwie Środowiska przypada także organizacja przez Polskę szczytu klimatycznego KOP w Warszawie, w który również był zaangażowany. Jego aktywność w sektorze prywatnym obejmuje roczną pracę w zakresie doradztwa i rozwoju produktów dotyczących efektywności energetycznej

na rynku międzynarodowym oraz trzyletnie zatrudnienie w spółce Orlen, gdzie odpowiadał za budowę portfela zakupowego i strategię importu produktów naftowych w okresie wyeliminowania z rynku tzw. szarej strefy.

Ostatnio pan Fałkowski był pracownikiem PGNiG, gdzie pełnił funkcję kierownika Działu LNG odpowiedzialnego m.in. za import LNG do

Polski i relacje międzynarodowe w tym zakresie. Jego doświadczenie zawodowe łączy więc niezwykle cenne dla dyplomaty i kierownika placówki elementy pracy w strategicznym sektorze energetycznym, doświadczenie w administracji publicznej w Polsce, doświadczenie w pracy za granicą i także kompetencje związane ze znajomością rynków zagranicznych.



Antoni Fałkowski (na spotkaniu Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 27.10.2021 r.):

Serdecznie dziękuję za możliwość zaprezentowania mojej osoby i wizji pracy na placówce w Danii oraz wizji rozwoju stosunków polsko-duńskich i współpracy pomiędzy naszymi państwami. Polska i Dania to kraje sąsiedzkie, mało kto o tym pamięta. Posiadamy wspólną granicę. Jest to wprawdzie granica morska, ale w świecie opartym de facto na handlu morskim, w świecie, w którym w tej chwili pod morzem powstają setki kilometrów infrastruktury energetycznej. Kiedy, na sam koniec, na naszym Bałtyku już w tej chwili powstają dziesiątki projektów offshore i wiatraków pływających na morzu, to morze musi być postrzegane jako szansa, jako pewnego rodzaju okazja do współpra-

cy, a nie ograniczenie. Tak też chciałbym patrzeć na stosunki polsko-duńskie.

Bliskość geograficzna stanowi pewne podglebie dla rozwoju współpracy pomiędzy Polską i Danią i daje naturalny asumpt do lepszego poznania się i pogłębienia tej współpracy. Zbliżające się dużymi krokami zamknięcie programu Baltic Pipe stanowi konkretne urzeczywistnienie szans, jakie daje morze i bliskość geograficzna, o której wspomniałem. Jest to naprawdę bardzo duży projekt infrastrukturalny, który stanie się dodatkowym i istotnym elementem spajającym interesy Rzeczypospolitej i Królestwa Danii. Jest to naprawdę jeden z większych projektów infrastrukturalnych, również w historii Danii, nie tylko Polski.

Dialog oraz bardzo konkretne spotkania i rozmowy z silnym, pragmatycznym rysem, bo trzeba pamiętać, że Duńczycy to jest naprawdę naród bardzo pragmatyczny, zresztą jak wszyscy Skandynawowie. Wspólna praca i dialog prowadzony w ramach projektu Baltic Pipe już dowiódł, że ta praca jest w stanie doprowadzić do zbudowania pewnego rodzaju zaufania pomiędzy nami. Myślę, że to zaufanie może być tutaj pewnym akceleratorem i bazą do tego, żeby tę współpracę rozwijać również w innych obszarach, nie tylko w obszarze energetyki.

Współpraca w ramach NATO i wspólne spojrzenie na przyszłość Unii Europejskiej pokazują, że także w obszarze polityki bezpieczeństwa i polityki europejskiej mamy duży potencjał do współpracy. Oczywiście są również kwestie, gdzie inaczej definiujemy swoje interesy lub gdy konkretne uwarunkowania społeczne, historyczne, nawet i te geograficzne, o których wspomniałem, prowadzą do różnicy zdań, jak np. w przypadku polityki klimatycznej. Jednak nawet wówczas, wierzę w to mocno, istnieje pole do rozwinięcia tych kontaktów.

W kwietniu 2015 r. ministrowie spraw zagranicznych Polski i Danii ogłosili wspólny komunikat o współpracy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Danii. W tym wspólnym oświadczeniu jako priorytetowe obszary współpracy zostały uznane: polityka zagraniczna, polityka bezpieczeństwa, kwestia ochrony środowiska i właśnie energii, o której wspominałem. Co do obszarów współpracy nadmieniono wówczas i pozostawiono sobie pewną możliwość, bardzo pragmatycznie, do modyfikacji zakresu konkretnych projektów. Ich praktyczna implementacja zależała, podobnie jak i dzisiaj, od administracji Danii i Polski, jak i szeregu innych interesariuszy. Powstający od 2016 r. Gazociąg Baltic Pipe stanowi doskonały przykład wypełnienia treścią tego oświadczenia z 2015 r.

W Polsce działa dziś ponad tysiąc spółek z kapitałem duńskim, to jest dokładnie delikatnie ponad 1.100. Ten szybki wzrost duńskich inwestycji w Polsce, bo ten trend jest rzeczywiście w Polsce rosnący i raczej to nie jest liniowy wzrost, tylko wręcz poniekąd wykładniczy, wskazuje na rosnącą w Danii świadomość skali gospodarczego potencjału, jaki niesie współpraca z naszym krajem i jaki daje Polska. Polskie inwestycje w Danii zaś pozostały jednak na niesatysfakcjonującym poziomie, niemniej jednak rosnąca wzajemnie wymiana handlowa wskazuje, że i po naszej stronie istnieje rosnące zrozumienie wagi Danii, jako partnera gospodarczego. Oczywiście ta wymiana handlowa jest po części powiązana z inwestycjami duńskich firm w Polsce. Wspólną ambicją Polski i Danii powinno być dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej. Wydaje się, że post pandemiczne próby skrócenia łańcucha dostaw powinny dodatkowo przyspieszyć i zintensyfikować ten proces. Bez wątplenia powinno się to przełożyć na twarde dane dotyczące wzajemnych relacji gospodarczych – to jest twarde dane dotyczące chociażby handlu.

Role dla mnie, jako ambasadora Rzeczypospolitej w Danii będzie w tym zakresie inicjowanie nowych partnerstw, nowych form współpracy w tym zakresie oraz wsparcie bezpośrednio – na ile oczywiście kompetencje dają nam takie prerogatywy, mamy takie prerogatywy – wsparcie podmiotów polskich przy wejściu na duński rynek. Równoległe do działań ukierunkowanych na wsparcie polskich firm, już na innej płaszczyźnie, w ramach dyplomacji publicznej warto będzie, tak mi się wydaje, unaocznic i jeszcze raz podkreślić partnerom polskie sukcesy z ostatnich lat, zarówno 30-lecia, jak i ostatnich lat już w ramach prac tego konkretnego rządu. Niech za przykład posłuży spektakularny wzrost ściągalności podatków, który jest w tej chwili wśród zainte-

resowań na agendzie obecnego rządu duńskiego, szeroko zakrojoną cyfryzację usług, która również jest pokazywana administracji duńskiej, jako taki flagowy sukces, czy – co dla wielu Duńczyków może się wydać rzeczą nową – sukces na polu rozwoju przydomowej fotowoltaiki, co również powinno wesprzeć nasz obraz i wizerunek jako kraju, który się unowocześnia z jednej strony, a z drugiej strony dokonuje zielonego zwrotu.

Jestem przekonany, że sukcesy gospodarcze Polski z ostatnich lat stanowią niesamowity kapitał, z którego trzeba korzystać przy promowaniu wizerunku Polski, jako kraju dynamicznie rozwijającego się, z silnym rynkiem pracy, stającym się atrakcyjnym również dla Polaków pracujących w Danii. To też ma pewnego rodzaju wymiar w kontekście naszych relacji polsko-duńskich i tego, jak Polacy są postrzegani w Danii, jako pracownicy, a także kraju otwartego na emigrację spoza Unii Europejskiej, dążącego do maksymalizacji współpracy i korzyści wynikających ze współpracy międzynarodowej.

Niezależnie, może ponad tym, warto będzie zwrócić uwagę na kwestie i bogactwo naszej historii i kultury. Oczywiście są to tematy, które w jakimś stopniu wspierają wymiar gospodarczy czy polityczny, ale powinny być prowadzone równoległe i niezależnie. Wbrew pozorom, szczególnie w tym wymiarze globalnym, kultura Polski i Danii jest sobie bliska, tak to postrzegam. Wierzę, że ze wzrostem świadomości tego czym jest dzisiejsza Polska, podążać będzie wzrost aktywności szeregu firm i organizacji niezależnych od siebie nawzajem i niepowiązanych bezpośrednio z pracą ambasady. Na tym polu bardzo liczę na aktywność i udaną współpracę z Polonią, z organizacjami polonijnymi, firmami polonijnymi, na sam koniec z firmami, które inwestują w Danii czy też współpracują z Danią, z organizacjami pozarządowymi czy z samorządami, które widzą jakąś korzyść we współpracy z partnerami w Danii. Budowanie i wspieranie takich niezależnych od administracji powiązań stanie się jednym z priorytetów mojej pracy na placówce, jeżeli będzie mi dane objąć to stanowisko. Również nowa mapa gospodarczych powiązań związana z pandemią COVID-19 wydaje mi się bardzo silnie wspierać współpracę.

Polityka europejska jest obszarem przecięcia się największej ilości wspólnych, ale i przeciwstawnych interesów bądź koncepcji czy również opinii. Dla zobrazowania tego faktu warto zauważyć, że Dania jest, jako jedyne z państw nordyckich, jednocześnie członkiem NATO i Unii Europejskiej. Również, jeżeli chodzi o podejście do kwestii związanych z Ukrainą, Dania jest państwem ramowym wielonarodowego korpusu północno-wschodniego w Szczecinie.

Jednocześnie uczestniczy we wzmocnionej obecności NATO na wschodniej flance.

Natomiast bezpośrednio w kontekście polityki europejskiej, Dania podziela stanowisko co do braku zgody na wprowadzenie płacy minimalnej na poziomie Unii Europejskiej, jednocześnie pozostając trwałym i twardym koalicjantem w ramach tzw. „oszczędnej czwórki”, gdzie dochodzi pomimo tych, powiedziałbym, bliskich relacji do twardego postawienia swoich interesów, gdzie te interesy niekoniecznie muszą być zbieżne z tymi reprezentowanymi przez Polskę.

Niezależnie od wspomnianych już kwestii, Dania postuluje przyspieszenie zielonej transformacji. Również, co jest istotne dla relacji polsko-duńskich, w kwestii procedury rule of law wszczętej przez Komisję Europejską wobec Polski Dania prezentuje odmienne od Polski stanowisko i jest to stanowisko zbliżone do tego, które prezentuje Komisja Europejska. Chciałem jeszcze raz zaznaczyć, że również w tych ostatnich sprawach, gdzie prezentowane stanowiska lub opinie są rozbieżne, potrzebny jest bliski kontakt zarówno z administracją duńską, jak i na innych poziomach. W systemie politycznym Danii jest rzeczą normalną i oczekiwaną, że te tematy również omawia się z partiami wspierającymi, w tym wypadku rząd, który jest mniejszościowym rządem, jak i nawet z partiami opozycyjnymi.

Niezależnie, mimo istniejących różnic, mamy bardzo dużo punktów wspólnych, które mogą stanowić pole do rozwoju inicjatyw w bardzo wielu obszarach. Jako przykład może tu posłużyć, ponownie zwrócić się tu do energii, rozwój energetyki wiatrowej, offshore na Bałtyku, gdzie spółka PGE prowadzi projekt Baltica z duńskim potentatem w tym zakresie firmą Ørsted. Jest to, myślę, dobry przykład na to, że także przy politycznie trudnych tematach można

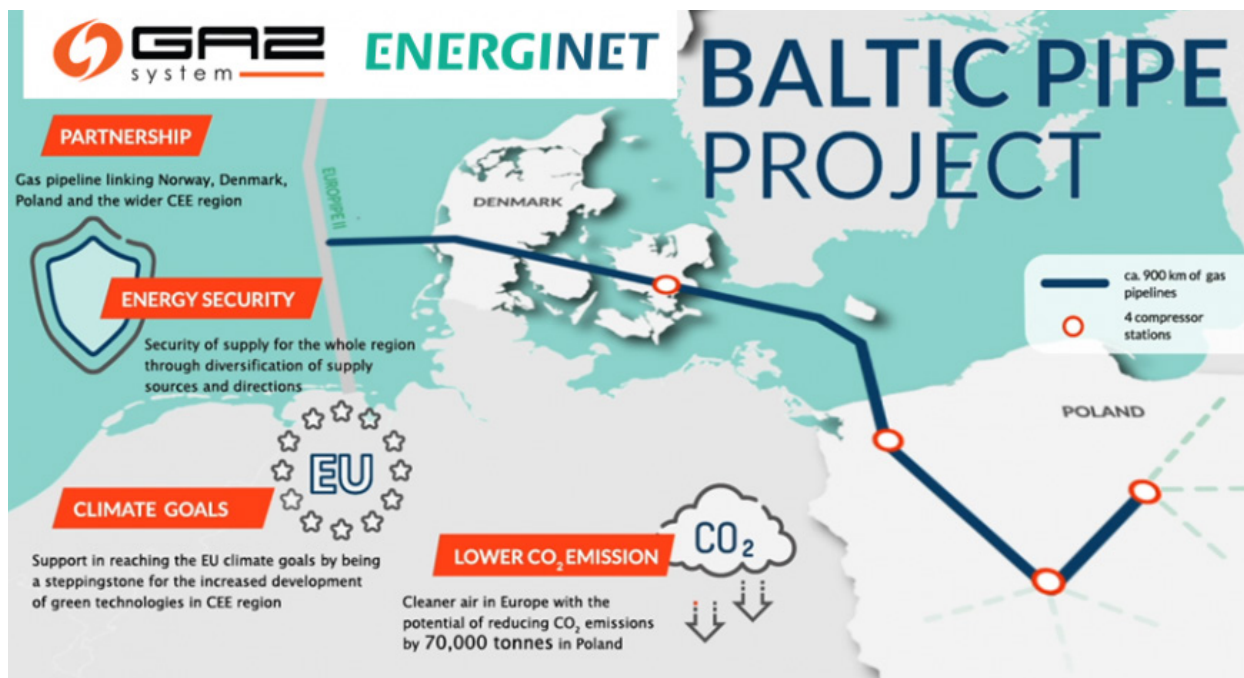
znaleźć pole do współpracy i faktyczne wypełnienie treścią ustaleń politycznych, nawet jeżeli one nie prowadzą do konsensusu na innych forach.

W relacjach kluczowe są konsekwencje i daleko idący pragmatyzm, dla prowadzenia skutecznej polityki istotna jest ciągłość pracy zarówno z interesariuszami w Polsce, jak i w Danii, w tym z Polonią i bezpośrednio z duńską administracją.

Przy tej okazji chciałem wyrazić podziękowania i uznanie dla byłej ambasador Rzeczypospolitej w Królestwie Danii pani Henryki Mościckiej-Dendys, to także dzięki jej pracy, zaangażowaniu i doświadczeniu relacje polsko-duńskie zyskały wyższy wymiar. Projekt Baltic Pipe, był ciągnięty i prowadzony przez ambasadę przez ostatnich parę lat właśnie pod kierownictwem pani ambasador.

Jeszcze pozwolę sobie na jedno zdanie odnośnie Baltic Pipe, jako taką parabolę do tego, jak widzę dalsze prowadzenie relacji polsko-duńskich. Dokończenie tego projektu i wykorzystanie potencjału, jaki niesie za sobą ta strategiczna inwestycja, naprawdę pozwoliła nam zbudować zaufanie, daleko idące zaufanie w tych relacjach i zrozumienie, którego, nie powiem, że wcześniej brakowało, ale nie było ono przetestowane na tak dużym projekcie. Myślę, że ta strategiczna inwestycja niesie pewien potencjał, który, mam nadzieję, wszyscy będziemy w stanie i w zgodzie realizować. Mam nadzieję, że będzie mi dane, w ramach przysługujących mi kompetencji, skutecznie zamknąć proces budowy i komercyjnego oddania tego gazociągu, i dalej, dzięki zintensyfikowanej kooperacji kooperować i rozwijać proces rozszerzonej współpracy w obszarach dalece wykraczających poza kwestie energetyczne, sensu stricto.

Źródło: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/biuletyn.xsp?skrn=SZA-65>



WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI - CZŁOWIEK PRYZWOITY

WARTO
BYĆ
PRYZWOITYM

Władysław Bartoszewski
WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI



Władysław Bartoszewski (1922–2015) studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Był więźniem Auschwitz, współzałożycielem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Pracował w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, a także w Departamencie Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Jako żołnierz AK walczył w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie był represjonowany, dwukrotnie więziony. Współpracował z Radiem Wolna Europa. Wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a także na uniwersytetach w Monachium, Eichstätt i Augsburgu. Zakładał Komitet Obrony Prześladowanych za Przekonania przy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym

był internowany. W wolnej Polsce pełnił funkcję ambasadora RP w Austrii, dwukrotnie sprawował urząd ministra spraw zagranicznych (1995 i 2000–01). W okresie 2007–2015 był sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Był przewodniczącym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a także senatorem IV kadencji (1997–2001). Władysław Bartoszewski był jednym z pierwszych Polaków, którym nadano tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 1995 roku prezydent Lech Wałęsa odznaczył go Orderem Orła Białego.

W uchwale ustanawiającej Władysława Bartoszewskiego patronem roku 2022 senatorowie przypomnieli, że w lutym 2022 roku przypada 100. rocznica urodzin tego wszechstronnego człowieka, niezwyklej osobowości: humanisty, historyka,

publicyści, dziennikarza, pisarza, wykładowcy, dyplomaty i polityka. Podkreślają, że Władysław Bartoszewski był więźniem Auschwitz, a po wojnie działał na rzecz pojednania między Polakami, Niemcami i Żydami. „Wytatuowany na przedramieniu obozowy numer 4427 uwiarygadniał jego sądy przedstawiane Niemcom i Austriakom” - czytamy w uchwale. Senatorowie zwracają też uwagę, że jego trudne słowa adresowane do Polaków stawały się wiarygodne za sprawą dwukrotnego aresztowania i pięcioletniego pobytu w stalinowskim więzieniu. „Tłumaczył, że prawda leży tam, gdzie leży i on nic na to nie może poradzić. Ale jego prawda miała jednocześnie moc oczyszczającą; nie była rytualnym oskarżeniem, lecz fundamentem dla nowej budowy. Jego osobista historia, historia jego miasta i kraju służyła mu do stawiania tamy dla nurtów ideologicznych, które relatywizowały tragiczną przeszłość” - napisali w uchwale senatorowie. Podkreślili też, że Władysław Bartoszewski chciał, byśmy pozostali wierni jego maksymie: „Warto być przyzwoitym!”.

Nie mogę sobie dziś wyobrazić, jak to wszystko robiłem: pomoc dla Żydów, pomoc dla więźniów, gromadzenie materiałów dla podziemia, redagowanie sprawozdań i dokumentów, kontrwywiad, praca związana z Kościołem, prace redakcyjne, wreszcie służba w AK; służyłem bez broni, w BIP. Oprócz tego pisałem artykuły i studiowałem na podziemnym uniwersytecie

- autorefleksja prof. Władysława Bartoszewskiego (W. Bartoszewski, „Życie i twórczość”, Warszawa

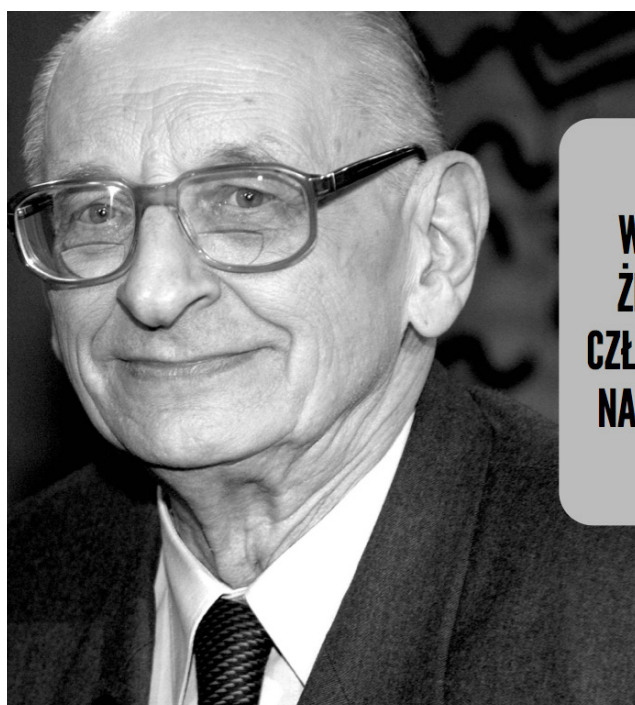
1999) najlepiej obrazuje dorobek tego wybitnego Polaka, historyka, myśliciela, działacza, polityka.

Nie da się mówić o czasach II wojny światowej, PRL-u, transformacji ustrojowej i budowy Polski demokratycznej po 1989 roku bez udziału Władysława Bartoszewskiego.

Autentyczny patriotyzm Władysława Bartoszewskiego, patriotyzm otwarty, nowoczesny, pozbawiony ksenofobii, polegał na nieustannym dążeniu do wzajemnego zrozumienia i pojednania pomiędzy narodami.

Jego wysiłki na rzecz ponadnarodowej współpracy przynosiły wielkie efekty - niewiele zrobiło tyle na rzecz zbliżenia między Polakami i Żydami oraz Polakami a Niemcami, co prof. Bartoszewski. Wielość i wielowątkowość dokonań Władysława Bartoszewskiego, wielka waga jego dorobku i osiągnięć, a także wybitny życiorys tego Powstańca Warszawskiego, działacza Komitetu Pomocy Żydom „Żegota”, Żołnierza AK, opozycjonisty, wybitnego intelektualisty i działacza, propagatora Polski za granicą, jednego z budowniczych demokratycznego państwa prawa po 1989 r. czynią go postacią niezwykle ważną dla całej Polski, Europy i świata, postacią nie do pominięcia w dyskursie historycznym.

Władysław Bartoszewski zmarł 24 kwietnia 2015 roku w Warszawie, w wieku 93 lat.



**W DZIECIŃSTWIE SŁYSZAŁEM OD OJCA,
ŻE PODSTAWOWYM KRYTERIUM OCENY
CZŁOWIEKA JEST JEGO UCZCIWOŚĆ, NIE ZAŚ
NARODOWOŚĆ, POCHODZENIE CZY WIARA.
UCZCIWOŚĆ!**

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI
Wywiad rzeka

TUNEL POD CIEŚNINĄ FEHMARN BÉŁT

Tunel drogowo-kolejowy ma połączyć Danię z Niemcami. Decyzja o jego budowie została podjęta zamiast budowy mostu nad cieśniną. Początkowo prace miały rozpocząć się w 2015, jednak ze względu na opóźnienia w fazie projektowej rozpoczęły się w październiku 2020 i mają potrwać do 2029. Szacunkowe koszty budowy to 7,4-9 mld euro.

Cieśnina Fehmarn BÉłt jest najkrótszym połączeniem pomiędzy niemiecką wyspą Fehmarn a duńską wyspą Lolland. Już podczas II wojny światowej po zajęciu Danii przez III Rzeszę planowana była budowa mostu drogowo-kolejowego na tym odcinku. Plany nie zostały zrealizowane. W 1963 most połączył wyspę Fehmarn z lądem stałym, ale nie planowano budowy dalszej przeprawy do Danii. Uruchomiono jedynie kolejową przeprawę promową obsługiwaną przez *Scandlines AG* - spółkę założoną przez *Deutsche Bahn* oraz Ministerstwo Transportu Danii. Czas przeprawy wynosi ok. 45 minut. W 2010 przeprowadzono tę trasą 11,3 mln ton towarów.

Od początku lat 90. XX wieku rządy Danii oraz Szwecji zabiegały o połączenie mostem lub tunelem na tym odcinku. Wykonywano różnego rodzaju ekspertyzy. W 1994 Komisja Europejska uznała przeprawę przez Fehmarn BÉłt za priorytetową dla sieci transeuropejskiej. W 2010 podjęto decyzję, że most kolejowy będzie niewystarczający dla rosnącego ruchu, a przeprawa powinna być częścią trasy europejskiej E22. W 2011 parlament Danii podjął decyzję o budowie przeprawy. Finansowanie połączenia ma pochodzić głównie z budżetu Danii przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Koszt ma zostać zwrócony dzięki opłatom pobieranym za przejazd. Wydatek ma się zwrócić w ciągu 39 lat. W tym samym roku powołano także spółkę *Femern A/S*, która ma być odpowiedzialna za całą inwestycję.

W kolejnych latach inwestycję blokowały liczne protesty, głównie okolicznych mieszkańców, organizacji ekologicznych oraz armatorów promowych. Pojawił się także problem niewystarczającej przepustowości mostu łączącego wyspę Fehmarn

z lądem stałym. W 2015 Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Rozwoju Miast zatwierdziło projekt rozbudowy istniejącego mostu. Równolegle na terenie Danii wykonano modernizację linii kolejowej z Kopenhagi na wyspę Lolland, w ramach której oddano do użytku dodatkowy tor. W tym samym roku duński parlament przyjął projekt budowy tunelu.

W 2016 przedsiębiorstwo *Femern A/S* ponownie złożyło wnioski o pozwolenie na realizację projektu. W grudniu 2018 władze kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn wydały pozytywną decyzję w sprawie budowy tunelu. W 2020 Komisja Europejska zaopiniowała, że finansowanie budowy tunelu nie narusza zasad pomocy państwowej obowiązujących w UE. Wiceprzewodnicząca KE tak skomentowała wydaną decyzję: *Po dogłębnej analizie projektu stwierdziliśmy, że podjęte przez Danię środki do finansowania tej - będącej przedmiotem ogólnoeuropejskiego zainteresowania - inwestycji, są zgodne z przepisami Unii Europejskiej. Pozytywne efekty inwestycji wyraźnie przeważają nad wszelkimi potencjalnymi zakłóceniami konkurencji.*

Decyzję o budowie tunelu zamiast mostu podjęto ze względu na mniejsze oddziaływanie tunelu na środowisko oraz mniejszą podatność na warunki pogodowe, głównie wiatr. Tunel Fehmarn ma zostać wykonany poprzez zanurzenie w wodzie betonowych elementów, umieszczeniu ich na fundamencie i przykryciu kilkumetrową warstwą ochronną ze żwiru i piasku. Łącznie tunel będzie miał długość 17,6 km. Maksymalna głębokość cieśniny BÉłt Fehmarn wynosi 35 m, a wysokość zewnętrzna tunelu to około 9-10 m, stąd w najgłębszym miejscu wykop będzie musiał sięgać ponad 45 m pod lustrem wody. W tunelu znajdą się dwa tory kolejowe, dwie dwupasmostowe jezdnie, a także korytarz awaryjny.

Budowa połączenia oficjalnie rozpoczęła się 1 stycznia 2021 roku. Pod koniec roku na południu wyspy Lolland znajdował się już największy plac budowy w Europie Północnej. Po stronie niemieckiej w Puttgarden na wyspie Fehmarn rozpoczęto budowę 29 listopada 2021 roku. W ten sposób

budowa połączenia Fehmarn Belt trwa obecnie po obu stronach cieśniny. Od czasu ułożenia pierwszej granitu na wyspie Lolland w czerwcu 2020, ponad dwa miliony ton granitu zostały ułożone w nowym porcie roboczym i na nowej linii brzegowej, która rozciąga się w sumie na sześć kilometrów na wschód i zachód od Rødbyhavn. Za nową linią brzegową zostaną utworzone tamy lądowe z materiału wydobytego z dna morskiego. Obecnie wydobyto blisko 20 procent planowanej ilości materiału z przyszłego kanału tunelowego. Odpowiada to około trzem milionom metrów sześciennych gleby i piasku z cieśniny Fehmarn Belt.

Na początku września 2021 zostało otwarte miasto tunelowe i od tego czasu ilość pracowników tunelu wzrosła do ponad 200. W mieście tunelowym jest - do tej pory - 320 pokoi. Do 2023 roku miasto tunelowe będzie się stopniowo rozrastać. Do tego czasu będzie mogło pomieścić 1.344 mieszkańców.

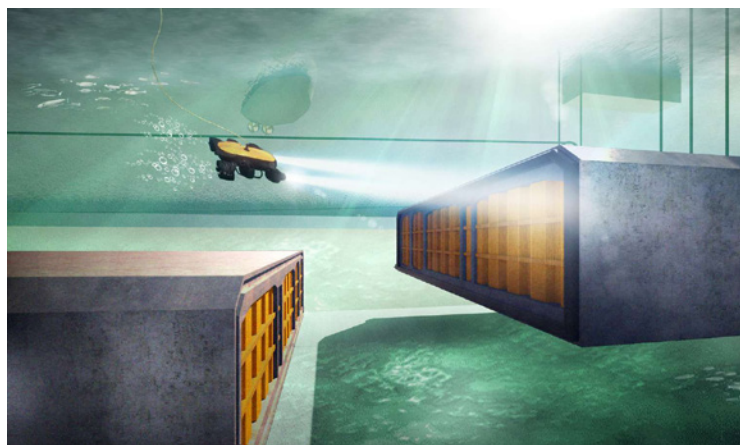
Prefabrykowane betonowe elementy tunelu będą produkowane w nowo wybudowanej fabryce w miejscowości Rødbyhavn. Fabryka będzie zajmowała powierzchnię odpowiadającą 140 boiskom piłkarskim. Elementy będą miały prostokątny przekrój o szerokości 42 m i wysokości 9 m, oraz długość 217 m. Pojedynczy element będzie ważył 73 tysiące ton. W sumie wyprodukowanych będzie 79 elementów standardowych i 10 elementów specjal-

nych, w których znajdują się dodatkowo instalacje techniczne. Praca odbywać się będzie na 3 zmiany. Fabryka będzie jednym z największych miejsc pracy w Danii. Początkowo planowano, że po zakończeniu budowy tunelu fabryka zostanie rozebrana. W chwili obecnej rozważa się możliwość pozostawienia jej, aby mogła produkować prefabrykowane betonowe elementy dla innych budów w Danii i zagranicą.

Wyprodukowane elementy będą zamknięte i uszczelnione na obu końcach. Następnie zostaną przeciągnięte do wypełnionego wodą suchego doku. Elementy będą się unosić na wodzie, mimo wagi 73 tysięcy ton. Zanim elementy wypłyną z portu roboczego, zamontuje się do nich pontony, aby ustabilizować je w wodzie. Cztery holowniki będą holować każdy element na właściwe miejsce w cieśninie Fehmarn Belt, gdzie będą opuszczane do wykopu tunelu.

Po ukończeniu budowy będzie to najdłuższy tunel drogowo-kolejowy na świecie, najdłuższy tunel drogowy pod wodą na świecie, najgłębszy tunel drogowo-kolejowy na świecie oraz drugi najgłębiej zakopany tunel betonowy na świecie. Przejazd przez tunel samochodem zajmie 10 minut (110 km/h), a pociągiem 7 minut (200 km/h). dzięki temu trasę z Kopenhagi do Hamburga będzie można pokonać w poniżej trzech godzin.

IP



ROMAN MIEDZIANOGÓRA NIE ŻYJE!

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”
... ks. Jan Twardowski



13 lutego 2022 r. w Kopenhadze odszedł od nas Roman Miedzianogóra.

Urodził się 2 maja 1939 r. w Nowym Tomysłu.

Zasłużony nauczyciel i wychowawca młodzieży polonijnej w Danii, założyciel i przewodniczący Towarzystwa Krzewienia Oświaty Polskiej w Danii, jeden z inicjatorów zjednoczenia Polonii Duńskiej.

Organizator szkolnictwa polskiego w Danii, kursów dydaktycznych dla nauczycieli języka polskiego w Danii, założyciel Szkoły Przedmiotów Ojczystych w Kopenhadze, współorganizator polonijnego Teatru Trzech Pokoleń w Kopenhadze, organizator kursów "Demokratyzacja szkolnictwa polskiego na przykładzie duńskiego systemu oświaty i zarządzania" przeprowadzonych w latach 1999-2002, w ramach których zostało przeszkolonych 135 nauczycieli i działaczy samorządowych z powiatów grojeckiego, piaseczyńskiego i z Gorzowa Wielkopolskiego. Współtwórca i współorganizator projektu współpracy między władzami gminy Kopenhaga a władzami powiatu grójeckiego

i piaseczyńskiego w latach 2002-2006 w dziedzinach samorządowości i oświaty. Animator projektu dwustronnej współpracy pomiędzy Burmistrzem Kopenhagi ds. Integracji a przedstawicielami Ambasady RP w 2007 r. dotyczącej różnorodnych form pomocy dla polskich pracowników migrujących do Danii. Współorganizator, razem z Fundacją „Mam Marzenie”, pobytu polskich dzieci cierpiących na choroby zagrażające ich życiu w Legolandzie w 2007 roku. W 2009 roku był uczestnikiem organizowanej w Malmö przez Europejską Unię Wspólnot Polonijnych przełomowej konferencji pt. „Przyszłość szkoły Polonijnej”.

Był odznaczony m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej w 2000 roku, Złotym Medalem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w 2005 roku, Srebrnym Krzyżem Zasługi w 2005 roku, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej w 2012 roku.

Cześć Jego pamięci!



KATASTROFA LOTNICZA POD SLAGLILLE

Rankiem 17 września 1943 roku Halifax II BB 309, po udanej misji w Polsce, wracał do swojej bazy w Tempsford w Wielkiej Brytanii. Czysto polska załoga samolotu, mimo zmęczenia, gdyż od chwili startu była w powietrzu 8 godzin, była zadowolona. Wracali z trudnego zadania dostarczenia do okupowanej Polski, na placówkę „Obraz” dwóch cichociemnych por. M. Kryszczukajtisa i ppor. B. Wiechuły. Lot nad Danią odbywał się niespodziewania spokojnie. Był to już trzeci lot do Polski.

Około godziny trzeciej nad ranem zmęczony długim sterowaniem ciężkiego samolotu pierwszy pilot starszy sierżant Tadeusz Miecznik zdał stery drugiemu pilotowi i wszedł do wnętrza kładąc się dla odpoczynku na specjalne łoże. Mieli jeszcze przed sobą przelot nad Morzem Północnym i lądowanie w Anglii. O godzinie 4:45 nad ranem opodal miasteczka Sorø zaatakował ich zniemacka pilot niemiecki Leutnant Bodina z bazy w Kastrup w swoim Junkersie 88 i po krótkiej walce skuteczną salwą zapalił dwa silniki Halifaxa. Drugi pilot

sierżant Eugeniusz Kasprzak starał się ratować samolot i załogę lądując przymusowo wprost przed siebie na okolicznych polach. Tylny strzelec chorąży Roman Puchała bronił samolotu do ostatniej chwili pozostając na stanowisku. Odniósł rany głowy przy zderzeniu z ziemią, zemdłał, lecz ocalał życie. Płonący samolot w dalszym biegu lądowania uderzył w dom rolnika Lauritsa Christensena i wybuchając zapalił zabudowania.

W pożarze zginęło 4 polskich członków załogi i 5 członków rodziny Lauritsa Christensena, ojciec, matka, babka oraz dwoje z siedmiorga dzieci. Pięcioro dzieci Christensenów zdążyło uciec z płonącego domu. Życie ocalał śpiący w chwili katastrofy Tadeusz Miecznik wyrzucony siłą uderzenia z rozłamanego płonącego samolotu. Nieprzytomny, ze złamaną ręką i nogą obudził się w niemieckim szpitalu. Drugi pilot Eugeniusz Kasprzak ciężko ranny i poparzony również został wyrzucony z kabiny pilotów. Zmarł w szpitalu w Ringsted następnego dnia.

Zwycięska załoga niemieckiego Junkersa niedługo cieszyła się tryumfem nad polskim samolotem.

Lecąc nisko i obserwując płonącego Halifaxa wpadli na przewody i maszt wysokiego napięcia. Samolot spadł na ziemię i roztrzaskał się. Pilot zginął na miejscu, a radiotelegrafista i strzelec odnieśli ciężkie rany.

W ciągu paru chwil zginęło 10 osób, trzy zostały ciężko ranne, a dwie wyszły z katastrofy z lżejszymi ranami, dostając się do niewoli. Chorąży Roman Puchała ocknąwszy się ze wstrząsu wyskoczył z płonącego samolotu i zaczął uciekać przez pole. Uciekając natknął się przypadkowo na Polkę, żonę duńskiego rolnika z okolicy, biegnącą na miejsce katastrofy. Zaofiarowała mu ona schronienie w swym domu. Podczas późniejszej rewizji niemieckiej Puchała został wykryty i wzięty do niewoli.

Ocalały pierwszy pilot Tadeusz Miecznik, choć ranny uniknął niewoli, uciekając za szpitala przy wydatnej pomocy Duńskiego Ruchu Oporu. Przetransportowano go do Kopenhagi a potem do Szwecji. Stamtąd, po 6 tygodniowej Odysei powrócił do swego dywizjonu w Tempsford.

Spalone ciała polskich lotników Niemcy zawinęli w koce i następnej nocy zakopali po kryjomu na pobliskim polu. Miejscowy pastor Svend Jakobsen wraz z grabarzem wbrew zakazom odkopali ciała i pochowali razem z ciałem Eugeniusza Kasprzaka

urządzając im chrześcijański pogrzeb w trumnach z kwiatami przy udziale parafian.

Zaraz po oswobodzeniu Danii w maju 1945 roku okoliczni mieszkańcy ufundowali na cmentarzu granitowy kamień, na którym wyryto słowa „Ingen er større end den, der sætter sit liv til for andre” (Nikt nie jest większy niż ten, kto poświęca swe życie dla innych). W 1970 roku wzniesiono na ich grobie pomnik polskiego rzeźbiarza Kazimierza Danilewicza przedstawiający dwa samoloty z napisem na cokole „Za wolność waszą i naszą”.

Na cmentarzu w Slaglille spoczywają:

Wincenty Wasilewski, porucznik nawigator, ur. 24.01.1916

Eugeniusz Piotr Kasprzak, sierżant pilot, ur. 08.01.1922

Władysław Barzdo, starszy sierżant mechanik pokładowy, ur. 24.01.1916

Julian Michalski, plutonowy radiooperator/strzelec, ur. 12.07.1908

Władysław Stanisław Patlewicz, kapral strzelec, ur. 20.01.1915



25 września 2021 roku duńska Polonia, mieszkańcy Slaglille, przedstawiciele Związku Polsko-Duńskiego w Næstved, Ambasady RP w Danii oraz Ambasady Wielkiej Brytanii upamiętnili 78. rocznicę katastrofy lotniczej pod Slaglille. Uroczystość ta organizowana jest co roku przez Związek Polsko-Duński w Næstved.

Obchody przebiegły bardzo uroczysto w kościele i przy grobach na cmentarzu w Slaglille. Nabożeństwo w kościele było ekumeniczne. Odprawiali je lokalny pastor Anders Frederiksen oraz polscy księża: ks. Julian Bodnar i ks. Michał Bieńkowski.

Po skończonym nabożeństwie kościół opuścili poczty sztandarowe, a za nimi oficjalne delegacje

z wieńcami i kwiatami oraz pozostali uczestnicy ceremonii przeszli na grób rodziny Christensen.

Po modlitwie przy grobie rodziny Christensen obecni przeszli na grób polskich lotników, gdzie czuwała Gwardia Honorowa duńskiej Obrony Terytorialnej Rosenberg. Trębacz grał m.in. „Śpij Kolego”. Odśpiewano też pieśń „Boże coś Polskę”. Przy obu grobach wieńce i kwiaty złożyli: przedstawiciele Ambasady RP, Ambasady Wielkiej Brytanii, Związku Polsko-Duńskiego w Næstved i Rady Parafialnej w Slaglille.

IP



SYTUACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ NA UKRAINIE

rozmowa z prezesem Związku Polaków na Ukrainie,
INŻ. ANTONIM STEFANOWICZEM



*Prezes Związku Polaków na Ukrainie
Antoni Stefanowicz*

W listopadzie 2018, Wasz Związek obchodził 30 rocznicę swego powstania...

Uroczystości jubileuszowe zorganizowaliśmy w Ukraińskim Domu w Kijowie. Zrzeszamy aktualnie ponad 120 społecznych organizacji polskich z terenu całej Ukrainy. Zdecydowana ich większość prowadzi bardzo aktywną działalność.

Waszym głównym celem jest budzenie i pielęgnowanie świadomości narodowej. Jakie inne jeszcze cele stawia swoim członkom Wasz Związek?

Kolejne zadania, które chcemy wykonywać to: praca na rzecz rozwoju społecznego i kulturalnego obywateli Ukrainy pochodzenia polskiego; popularyzacja wspólnoty losów narodów polskiego i ukraińskiego; pogłębienie przyjaźni między Polakami i Ukraińcami oraz innymi narodami Ukrainy; obrona praw ludności polskiej na Ukrainie, troska o zaspokajanie jej potrzeb i wreszcie krzewienie nauki języka polskiego, kultury i historii polskiej. Ważne są dla nas też: zakładanie polskich szkół i studiów; popularyzacja dorobku Polaków na Ukrainie we wszystkich dziedzinach życia społecznego; budzenie aktywności ludności polskiej na Ukrainie w życiu społecznym i gospodarczym celem tworzenia praworząd

nego państwa i przestrzegania Wszechświatowej Deklaracji Praw Człowieka.

Coraz więcej młodzieży polskiego pochodzenia wyjeżdża na studia do Polski. Dużo ludzi stara się też obecnie o Kartę Polaka...

Obecnie chętnych otrzymania Karty jest zdecydowanie więcej niż rok czy dwa lata temu. O Kartę starają się nie tylko studenci, ale i dorośli. Zaświadczeń potrzebnych do otrzymania Karty Polaka od czasu jej wprowadzenia wydano przez ZPU około 2 tys. W latach poprzednich wydawaliśmy około 400 takich zaświadczeń. Aktualnie wszystkie wymagane na Kartę Polaka opinie rozpatrujemy komisyjnie, w trzy osobowym zespole - członków prezydium ZPU. Mamy wprowadzić więcej biurokracji, ale nikt nie może powiedzieć, że nasze opinie są stronnicze. Nie wydajemy opinii pozytywnej ludziom, którzy nie mają polskiego pochodzenia. Oczywiście rozumiemy naszą ukraińską specyfikę. Pamiętamy przecież dobrze trudne czasy czy braki odpowiednich dokumentów zniszczonych jeszcze w czasie wojny, potwierdzających polskie pochodzenie. Wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe, korzystamy z archiwów. Najczęściej są to archiwa parafialne,



Borodianka koło Kijowa. Miejsce straceń (fot. archiwum)

w których znajdują się informacje potwierdzające polskie nazwiska rodziców i dziadków.

Do Związku należą też dwa Stowarzyszenia Medyczne...

Tak, „Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie”, które działa już ponad 20 lat i „Ukraińsko-Polska Medyczna Rada” założona w 2017 r., przez pracowników Instytutu Otorynolaryngologicznego. Pierwszy Ukraińsko-Polski Kongres Otorynolaryngologiczny odbył się w Kijowie 5 kwietnia 2019 r. i był wynikiem wieloletniej współpracy pomiędzy Klinikami Otolaryngologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Narodowego Uniwersytetu Medycznego im. Aleksandra Bohomolca w Kijowie. W spotkaniu uczestniczyło 300 lekarzy z głównie z Ukrainy i Polski. Obecni byli także wykładowcy i lekarze z Niemiec, Włoch, Kazachstanu, Białorusi i Uzbekistanu.

Z ostatnich Waszych imprez wyliczyć trzeba Czytanie Narodowe...

Czytanie odbywało się w licznym, doborowym i wyjątkowym gronie miłośników polskiej literatury i sztuki słowa w „Klubie Kupidon” w Kijowie. Królował tam wszechobecny duch literatury. Stało się już tradycją, że rok szkolny zaczynamy zawsze od uczestnictwa w akcji Narodowe Czytanie. Stąd też tradycyjnie spotkaliśmy się w przyjaznych progach Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Handlu i Ekonomii w gronie członków kijowskich polskich organizacji zrzeszonych w Związku Polaków na Ukrainie. Ostatnio do czytania wybrano polskie nowele: „Dobra pani” Elizy Orzeszkowej, „Dym” Marii Konopnickiej, „Katarzynka” Bolesława Prusa, „Mój ojciec wstępuje do strażaków” Bruno Schulza, „Orka” Władysława Stanisława Reymonta, „Rozdziobią nas kruki, wrony” Stefana Żeromskiego, „Sachem” i „Sawa” Henryka Sienkiewicza. Cieszymy się, że poprzez uczestnictwo w tej akcji wiele osób odkryło dla siebie piękno polskiej literatury.



Inauguracja nowego roku szkolnego w Polskiej Szkole Sobotniej

Przewodniczy Pan pracy Związku od 11 listopada 2011 roku...

Po odejściu Stanisława Kosteckiego, który kierował pracą Związku w latach 1995-2011, pełniłem obowiązki prezesa. Rok później, w listopadzie 2012 roku, na Kongresie naszej Organizacji, wybrano mnie prezesem ZPU.

W Kijowie znalazł się Pan zaraz po studiach...

W 1961 roku skończyłem Technikum Papiernicze w Kaliningradzie i dostałem skierowanie do pracy w fabryce papieru w mieście Malin na Ukrainie. Dlatego podjąłem studia na Politechnice we Lwowie, które ukończyłem w 1967 roku za specjalnością chemik mas plastycznych. Dawniej kierunek ten cieszył się dużym powodzeniem. Zaraz po studiach zostałem skierowany do pracy w kijowskich zakładach lotniczych. Zajmowałem się tam szybami do samolotów AN 24. Swojego polskiego pochodzenia nigdy nie ukrywałem. Pochodzę z Nowogródzczyzny na Białorusi, gdzie Polaków aż tak mocno nie prześladowano, za pochodzenie, jak

na Ukrainie. Pamiętam, że w szkole przezywano mnie tam „Polaczok”. Pochodzę z dużej rodziny. Było nas ośmioro. Każdy z nas miał w dokumencie napisane: Polak.

Kiedy włączył się Pan w życie organizacji polskiej?

Sprawami polskimi zacząłem się zajmować od roku 1989. Ciekawie, że o powstaniu Polskiej Kulturalno-Oświatowej Organizacji dowiedziałem się podczas pobytu u swego brata w Polsce, gdzie przeczytałem o tym w „Gazecie Wyborczej”. Początki ruchu polonijnego, choć wielu nadal uważa, że Polacy na Ukrainie to nie Polonia, datują się na rok 1988. Wtedy to, jeszcze przed rozpadem ZSRR, zaczęto tworzyć pierwsze polskie struktury organizacyjne. W lipcu 1988 założona została Polska Sekcja Kulturalno-Oświatowa przy radzieckim Stowarzyszeniu „Družba” (Przyjaźń), którą kilka miesięcy później przekształcono w Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie.

A wcześniej?

Polacy od dawna zamieszkiwali Ukrainę. Nasze losy, szczególnie w XX wieku, okazały się bardzo tragiczne. Wywarło to duży wpływ na dzisiejszą kondycję tutejszej polskiej wspólnoty narodowej. Warto pamiętać, że na Sowieckiej Ukrainie, w latach trzydziestych ubiegłego wieku, różne formy represji dotknęły ponad 150 tys. Polaków. Jeszcze większe straty doznali nasi rodacy w czasach II wojny światowej i po niej. W latach 1939-1959 z dawnych ziem II Rzeczypospolitej, należących dziś do państwa ukraińskiego, ubyło ponad 1,5 mln Polaków. Na tę liczbę złożyła się deportacja naszych rodaków w głąb Rosji, przeprowadzona w roku 1940 oraz repatriacja do PRL zaraz po ustanowieniu nowej granicy państwowej. Oprócz tego uważa się, że do 100 tys. ludności polskiej zostało ofiarami ludobójstwa dokonanego na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Pozostający zaś na terenie Sowieckiej Ukrainy Polacy poddawani byli wynarodowieniu, czemu służyła prowadzona przez tamtejsze władze polityka narodowościowa. Propaganda komunistyczna skierowana była na sowietyzację ludności oraz niszczenie wszelkich przejawów polskości w świadomości ludzi. Służyć temu miała depolonizacja w postaci zacierania wszelkiej pamięci nazw wsi, miast, ulic, pomników itd. Resztki Polaków, które zostały na Ukrainie, skazane zostały faktycznie na stopniowe wynarodowienie i marginalizację społeczną. Polakom zabroniono kultywowania wszelkich tradycji narodowych, a oficjalne władze PRL nie podejmowały prawie żadnych kroków w niesieniu jakiegokolwiek pomocy współrodakom zza wschodniej granicy.

Dodam jeszcze, że liczba Polaków, według spisu ludności z 1959 roku, wynosiła 363 tys., a trzydzieści lat później, w roku 1989, według oficjalnego spisu,

już tylko 219 tys., z których zaledwie 12% znało język polski. Najniższą liczbę ludności polskiej na Ukrainie, bo już tylko 144 tys., wykazał kolejny spis w roku 2001, uważany powszechnie za sfałszowany.

Dziś takich numerów już się pewnie nie robi? Jak wygląda sytuacja ludności polskiej współcześnie?

Polacy na Ukrainie mieszkają dziś w dużym rozproszeniu, w różnych częściach kraju. Z pewnością tysiące mieszkańców Ukrainy nie przestało czuć się Polakami, mimo braku sprzyjających warunków. Swoistą formą zademonstrowania swojej przynależności narodowej było nadawanie czysto polskich imion swoim dzieciom i wnukom. Łatwo dostępna, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, okazała się możliwość kupowania książek i prenumerata czasopism polskich. Łatwiej też, niż we wcześniejszych latach, można było odwiedzać swoich krewnych w Polsce czy uczestniczyć w nabożeństwach, w ocalałych jeszcze gdzieniegdzie, kościołach rzymsko-katolickich. Po upadku ZSRR, już w niepodległej Ukrainie, pojawiły się nowe trudności życia codziennego. Najważniejszą dla Polaków była sprawa odrodzenia życia narodowego oraz walka o ekonomiczne przetrwanie. Mieszkańcy dzisiejszej Ukrainy, w tym także i Polacy, przeżywają trudności w znalezieniu się i odzyskaniu swojej tożsamości narodowej. Ostatnie wydarzenia na Majdanie radykalnie to zmieniły.

Dziękuję za rozmowę. Życzę Waszemu Związkwowi wiele sił i jeszcze więcej sukcesów.

rozmawiał Leszek Wątróbski

CHRZEŚCIJAŃSKIE CENTRUM KRZEWIENIA KULTURY, TRADYCJI I JĘZYKA POLSKIEGO



Christliches Zentrum
zur Förderung der polnischen Sprache,
Kultur und Tradition in Deutschland e.V.

HISTORIA

20 października 1994 roku w Würzburgu z inicjatywy ówczesnego rektora Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech (PMK) ks. dr. Franciszka Mrowca (zmarł w 2021 r.) odbyło się założycielskie spotkanie, powołania organizacji, która miałaby status pozwalający być stroną w rozmowach z władzami niemieckim. Jako podstawowe cele organizacji członkowie założyciele wpisali do statutu m.in.: popieranie nauki języka polskiego, kultury i tradycji polskich, wychowanie młodego pokolenia w duchu i w zgodzie z nauką Kościoła rzymsko-katolickiego, popieranie przyjaźni między Narodem polskim i niemieckim.

Opracowany przez Rektorat PMK we współpracy z księżmi i świeckim projekt statutu został jednogłośnie przyjęty przez członków założycieli. Zarejestrowane Stowarzyszenie w niemieckim sądzie administracyjnym w marcu 1995 r. uzyskało status wyższej użyteczności publicznej e.V. Ustalono, że siedzibą Stowarzyszenia zostaje Würzburg. Obecnie siedzibą Chrześcijańskiego Centrum (CHC) jest Haus Concordia w Herdorf-Dermbach. Pierwszym przewodniczącym został ks. dr Franciszek Mrowiec, rektor PMK w Niemczech. Ważną i zasłużoną postacią od początku istnienia stowarzyszenia był, zmarły w 2017 r., prof. dr hab. inż. Piotr Małoszewski, pełniący w zarządzie funkcję wiceprzewodniczą-

cego. Funkcję koordynatora ds. nauczania języka polskiego powierzono mgr Halinie Koblenzer.

CHC w 1998 roku zostało jednym z członków założycieli Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech, uznanej przez władze państwowe Polski i Niemiec jako jedynego przedstawiciela Polonii. Po wielu latach współpracy CHC podjęło decyzję o wystąpieniu z Konwentu, co nastąpiło 20.10.2018 r.

CHC wydaje biuletyn „Informator Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech” w nakładzie 5,5 tysiąca egzemplarzy, który ukazuje się jako dodatek do miesięcznika Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech „Nasze Słowo”.

W marcu 1999 roku, z inicjatywy ks. rektora Franciszka Mrowca, Polska Misja Katolicka Niemczech, prawnie reprezentowana przez CHC, zakupiła od diecezji Trier ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy - „Concordia”. Dzięki ofiarności wiernych polskich ośrodków duszpasterskich, znaczącej pomocy finansowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, dom został wyremontowany i przebudowany, a zaciągnięty dług zredukowany. Chrześcijańskie Centrum jest także prawnym właścicielem Ośrodka Rekolekcyjnego „Marianum” w miejscowości Carlsberg.

STRUKTURA ORGANIZACJI

W skład Chrześcijańskiego Centrum wchodzi: członkowie indywidualni, podmioty prawne tj. zarejestrowane stowarzyszenia parafialne (obecnie istnieje ich 29). Integralną częścią CHC jest szkolnictwo parafialne. Centrum zrzesza katolicką Polonię i polskich katolików skupionych i działających społecznie przy ośrodkach PMK.

DZIAŁALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO CENTRUM

W trosce o chrześcijańskie i ojczyste wartości nauczanie przedmiotów ojczystych jest priorytetem CHC. Najnowsze dane wskazują, iż w tej formie nauczania uczestniczy 5.558 uczniów i 169 wykwalifikowanych nauczycieli języka polskiego. Starają się oni przekazać uczniom wartości - miłość do Boga, Ojczyzny, znajomość języka, historii, dumę z bycia Polakiem. (zapisane m.in. w statucie). CHC wskazuje szkołom różne możliwości i sposoby dofinansowania, służy pomocą w ich doposażaniu, współfinansuje wyjazdy kolonijne, wynagrodzenia dla nauczycieli. Szkoły, które przystąpiły do

stowarzyszenia i są zarejestrowane jako organizacje wyższej użyteczności publicznej mają szerszy dostęp do materiałów edukacyjnych, podręczników, i innych form działalności kulturalno-edukacyjnej. Stowarzyszenie opracowało i zaproponowało nauczycielom wzór wspólnego świadectwa. Na jego podstawie lub zaświadczeń potwierdzonych przez lokalne stowarzyszenia uczniowie mają prawo do wpisania oceny na świadectwie szkoły niemieckiej.

Szkoły przedmiotów ojczystych tworzą środowisko, w którym uczeń może rozwijać swoje zainteresowania w kontekście dwukulturowości: polskiej z racji pochodzenia i niemieckiej jako swego miejsca zamieszkania. Wbrew pozorom ta podwójna przynależność jest ubogaceniem i tak należy do niej podchodzić - wpajać dzieciom, by nie wstydziły się kraju przodków, ani nie deprecjonowały kraju osiedlenia. Zajęcia dydaktyczne i pozalekcyjne służą rozwijaniu zainteresowań i umiejętności uczniów, podtrzymywaniu tożsamości narodowej, szacunku do symboli narodowych, kształtowaniu własnej wartości, pozytywnego stosunku do Polski i Polaków w miejscu zamieszkania, prezentowania polskich tradycji i kultury.

HAUS CONCORDIA

Concordia to miejsce szczególne dla rodaków w Niemczech. Ośrodek położony w malowniczej dolinie, otoczonej lasami na terenie Westerwaldu, niedaleko Siegen. Miejsce, które jednocy, a nie dzieli. Kto był tu choć raz, chętnie powraca. To miejsce spotkań, modlitwy, spokoju, serdeczności, skrawek Polski na niemieckiej ziemi, zawierzony Czarnej Madonnie i św. Janowi Pawłowi II - patronowi Concordii. Jego pomnik (poświęcony przez abp Mieczysława Mokrzyckiego) przed domem, gestem rąk wita przybywających do Concordii. W ostatnich latach przeprowadzono gruntowny remont domu, co znacznie podniosło standard usług. Wybudowana nowa kaplica pw. Miłosierdzia Bożego po przeniesieniu Najświętszego Sakramentu do bocznej kapliczki może funkcjonować jako sala konferencyjna, szkoleniowa, spotkań integracyjnych, formacyjnych, kulturalnych, oświatowych. Tu sprawowane są msze św. oraz nabożeństwa religijne. W niedzielnej mszy św. uczestniczą mieszkańcy okolicznych miejscowości Niemcy i Polacy. Rocznie odwiedza Concordię 7.5 -10 tysięcy osób.

WYBRANE PROJEKTY

Chrześcijańskie Centrum od ponad 25 lat skupia swoją działalność na propagowaniu polskiej kultury,

tradycji, pielęgnowaniu ojczystego języka w duchu chrześcijańskich wartości, zachowania polskiego narodowego dziedzictwa. Większość projektów realizowana jest w Concordii. Nie sposób wymienić wszystkich.

Dla przykładu odbywają się tutaj:

- doroczne Polonijne Spotkania Młodych,
- przeglądy dorobku artystycznego zespołów i chórów Polonii z Niemiec i innych krajów europejskich,
- warsztaty plastyczne i wystawy malarskie dla dzieci,
- międzyszkolne konkursy recytatorskie,
- Polonijne mistrzostwa Niemiec w szachach,
- Dzień Kultury Polskiej i Rodzin w Niemczech.

W Concordii wspólnie przeżywa się: uroczystości świąt kościelnych, narodowych, odpusty, spotkania nauczycieli. W każdą niedzielę o godz. 12.00 w kaplicy odprawiana jest Msza Św. Uczestniczą w niej grupy przebywające aktualnie w ośrodku i mieszkańcy okolicznych miejscowości.

WARSZTATY DLA NAUCZYCIELI

Warsztaty metodyczne są wsparciem nauczycieli w kreowaniu efektywnych sytuacji edukacyjnych w pracy z dziećmi poza Polską. W szkoleniu biorą udział nauczyciele szkół prowadzonych przez PMK i ośrodki stowarzyszone w Centrum. Coroczne spotkania warsztatowe wzbogacają nauczycieli o nowe ciekawe, aktywizujące metody nauczania języka polskiego z elementami historii, geografii oraz przykładami zajęć z kultury. Są również okazją do poznania się, wymiany doświadczeń, także do krótkiego wypoczynku. Obejmują metodykę wczesnoszkolną i klas starszych, promują najciekawsze podręczniki, materiały dydaktyczne. Atrakcyjna forma zajęć to zachęta dla dzieci, które nie chcą siedzieć w ławce, słuchać „gadania” nauczyciela, lubią zabawę, nawet te starsze. Treści polonistyczne w korelacji z geografiami i historią Polski podane w atrakcyjnej formie plastycznej w połączeniu z muzyką powodują aktywność ucznia, chęć udziału w lekcji.

ZJAZDY NAUCZYCIELI

Z inicjatywy CHC odbyły się trzy zjazdy nauczycieli w Niemczech. W roku 2004 Polska, gdy przystąpiła do Unii Europejskiej, nastąpiło większe zainteresowanie Polską, jej kulturą i językiem nie tylko wśród Polonii. Znalazło to odzwierciedlenie w dążeniach szukania nowych możliwości promowania języka polskiego i polskiej kultury w poszukiwaniu nowych

środków na ten cel. Aby znaleźć nowe rozwiązania w dniach 22-24 kwietnia 2005 r. obradował:

I Zjazd Nauczycieli pod hasłem „Słowo jest jedną z Ojczyzn człowieka”. Po raz pierwszy udało się zebrać na wspólnym spotkaniu tak liczną grupę reprezentantów z różnych środowisk i organizacji polonijnych w Niemczech, gości z Francji, Danii, Szwecji, Wielkiej Brytanii. We wnioskach zwrócono się do władz RP o podjęcie rozmów z partnerami niemieckimi w sprawach: upowszechnienia we wszystkich krajach związkowych RFN nauczania języka polskiego jako ojczystego, włączenia języka polskiego do systemu niemieckiej edukacji, zapewnienia finansowania przez stronę niemiecką pozaszkolnych form nauczania języka polskiego.

II Zjazd Nauczycieli obradował w Concordii 20-22 kwietnia 2007 r. i dotyczył stanu realizacji zapisów Traktatu Polsko - Niemieckiego z 17 czerwca 1991 roku na podstawie analiz przeprowadzonych przez polonijne organizacje oświatowe w Niemczech. Wnioski z realizacji postanowień traktatowych przez stronę niemiecką nie były optymistyczne. Uczestnicy II zjazdu jednoznacznie stwierdzili, że zapisy nie są realizowane przez stronę niemiecką, że brakuje wysiłków polskich władz, by prawa polskiej grupy etnicznej zostały zrównane z prawami mniejszości niemieckiej w Polsce.

III Zjazd Nauczycieli obradował 24-26.09 2010 r. i tematycznie nawiązywał do poprzedniego: „Problemy oświaty polonijnej w Niemczech w przededniu dwudziestej rocznicy podpisania Traktatu Polsko - Niemieckiego 17 czerwca 1991 roku. W uchwałach Zjazdu zapisano m.in.: Apelujemy do władz Rzeczypospolitej Polskiej o kontynuowanie wysiłków zmierzających do pełnej realizacji Traktatu przez stronę niemiecką. Konieczne jest, by strona niemiecka jak najszybciej wprowadziła przepisy wykonawcze do Traktatu i ustanowiła pełnomocników landowych ds. realizacji postanowień traktatowych.

PODSUMOWANIE

Założenie Chrześcijańskiego Centrum i cele jakie postawiło przed sobą, zwłaszcza dowartościowanie języka polskiego na niemieckiej ziemi znacznie wyprzedziły wszelkie działania i myśl włączenia Polski do struktur Unii Europejskiej, choć już wówczas pojawiały się bilateralne rozmowy. Od Traktatu oczekiwano obustronnej troski i odpowiedzialności za preferowanie obu języków i przekazywanie wartości chrześcijańskich, na których budowano Europę.



Autor zdjęć: Thomas Wagner/meinphotograph.eu

By móc realizować cele zapisane w statucie, CHC potrzebuje finansowego wsparcia. Otrzymuje je ze środków finansowych Senatu RP, Kancelarii Premiera, MSZ, MEN. Zgodnie z przyjętymi procedurami są one przekazywane przez: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, fundacje „Wolność i Demokracja” i „Polsko-Niemieckie Pojednanie” oraz konsulaty RP. Bez tych środków realizacja opisanych działań byłaby niemożliwa. Dzięki staraniom zarządu i osobistemu zaangażowaniu przewodniczącego ks. kanonika dr Adama Proroka w latach 2015-2020 Chrześcijańskie Centrum otrzymało znaczącą pomoc finansową, co pozwoliło podjąć realizację projektów w obszarach inwestycyjnym (dotyczyły domu Concordia) oraz edukacyjnym

Środki inwestycyjne umożliwiły budowę edukacyjnej wielozadaniowej sali (kaplicy), dostosowanie

ośrodka do wymogów przeciwpożarowych, modernizację pomieszczeń gospodarczych, montażu nowych urządzeń chłodniczych, systemu grzewczego, polepszenia infrastruktury ośrodka.

W ramach projektów edukacyjnych w znacznym stopniu dofinansowano i doposażono szkoły CHC działające przy parafiach PMK, wynagrodzenia nauczycieli, wydarzenia uzupełniające edukację, działalność śródroczną polskich placówek oświatowych, koszty administracyjne, zakup pomocy dydaktycznych, wsparcie polonijny ruch młodzieżowy, spotkania formacyjne, wyjazdy edukacyjne, kolonie, programy doskonalenia nauczycieli, warsztaty choreograficzne dla zespołów działających przy CHC i PMK.

Halina Koblenzer

O AUTORCE

Halina Koblenzer mgr filologii polskiej, specjalność nauczycielska, współzałożycielka Chrześcijańskiego Centrum, obecnie członek zarządu i wiceprzewodnicząca zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Krzewienia Kultury Tradycji i Języka Polskiego we Frankfurcie nad Menem, współzałożycielka Kongresu Oświaty Polonijnej. Od 16 lat członkini komitetu organizacyjnego Olimpiady języka polskiego w Niemczech, jurorka i rzecznik prasowy konkursu „Być Polakiem”. Mieszka we Frankfurcie nad Menem, emerytowana nauczycielka języka polskiego jako ojczystego w Szkole Europejskiej.



POLKI

NA MONTPARNASSIE

*Artystki burzą stary świat.
Nieznane historie polskich malarek
w legendarnej dzielnicy Paryża.*

W Warszawie i Krakowie nie tylko zabraniano im portretowania nagich modeli, ale nawet malowania obrazów historycznych. Ówcześni artyści - z Matejką na czele - uważali, że malarstwo jest wbrew naturze kobiety.

Najodważniejsze wsiadały więc w pociąg do Paryża, by tam uczyć się, rozwijać i spełniać marzenia o karierze.

W dzielnicy Montparnasse, stolicy artystycznego świata, żyło blisko dwieście Polek-artystek.

Malowały, ale i kochały, przeżywały życiowe dramaty i uniesienia, nierzadko przymierając głodem. Ciężko pracowały, nie godząc się na wykluczenie ze świata sztuki...

Sylwia Zientek dotarła do unikalnych, często nigdy niepublikowanych materiałów, na których oparła tę napisaną z pasją i miłością książkę. Jej tłem są niezwykle burzliwe czasy: od zaborów, przez trudy wojny 1914-1918, szaleństwo lat 20., niepokój lat 30., tragedię II wojny światowej.

TAMARA.WAMP W ZIELONYM BUGATTI

W drugiej połowie lat dwudziestych wszechobecna staje się „nowa kobieta”. We Francji określana jest jako la garçonne, w Stanach Zjednoczonych *flapper*, w Polsce jako chłopczyca. Jest zadziorna, wyzywająca, niezależna, pewna seksapilu i mocy. Nieodłącznym elementem jej wizerunku są krótkie włosy, smukła sylwetka i prosta sukienka bez wcięcia w talii.

Polski fryzjer Antoni Cierplikowski (znany jako Antoine de Paris) ścina kobietom włosy na krótko - ta nowa, szalenie popularna fryzura staje się synonimem nowoczesności i kobiecej wolności.

Taka uproszczona wizja kobiety aktywnej, niezależnej, wyzwolonej opanowała kulturę masową i stała się nośnikiem propagandy społeczeństwa konsumpcyjnego. Jest wszechobecna w filmach, magazynach dla pań, reklamie.

Aktualny ideał ucieleśnia Tamara Łempicka. Symbolem „nowej kobiety” staje się wykorzystany przez pismo „Die Dame” jej obraz *Autoportret w zielonym Bugatti* z 1929 roku. Oto krótkowłosa, niezależna i zmysłowa bogini samodzielnie prowadzi samochód - kwintesencję nowoczesności, wolności i atrybut moźnej klasy średniej. Postać ta inspiruje młode kobiety z wielkich miast i staje się zmorą tradycyjnych, katolickich środowisk, które nieustannie promują model „matki rodziny” czy „pani domu”.

Tamara utożsamia najbardziej liberalny wariant „nowej kobiety”. Wystylizowana na swoją idolkę Gretę Garbo, Łempicka szuka silnych emocji: spędza wieczory na szemranych zabawach z marynarzami na barkach zacumowanych na Sekwanie, uprawia seks z przygodnymi partnerami i partnerkami, niekiedy kilkoma jednocześnie. Ekscentrycznie ubrana, wyniosła i teatralnie zmanierowana. Co wieczór zażywa kokainę (łatwo dostępną i niezwykle popularną w owym czasie w Paryżu) i maluje całymi nocami, niekiedy organizuje ekscentryczne przyjęcia, gdzie usługują nagie kelnerki, a jedną z atrakcji

wieczoru jest zjadanie potraw z ciała leżącej na stole kobiety.

Ludzi intryguje nie tylko jej wygląd - nowoczesna elegancja, zimne piękno - ale też jej arystokratyczne pochodzenie, dzieciństwo i młodość spędzone w carskiej jeszcze Rosji oraz oryginalne malarstwo. Jej obrazy wyraźnie nawiązują do dzieł twórców włoskiego renesansu, a jednocześnie łączą dwa skrajne światy - renesans z elementami kubizmu. Przy tym uosabiają - tak jak ich autorka - ducha epoki, są przesycone erotyzmem i wpisują się doskonale w popularny we Francji od połowy lat dwudziestych styl dekoracyjny, czyli art déco.

Jej kariera rozwija się błyskawicznie. Tamara Łempicka właściwie Maria Gurwik-Górska), córka polskiej arystokratki i bogatego Rosjanina, w 1920 roku przybyła do Paryża wraz mężem Tadeuszem, polskim adwokatem, i córeczką Kizette. Ogień rewolucji bolszewickiej zmusił rodzinę Łempickich do ucieczki z St. Petersburga i pozbawił majątku. Tamarę do malowania nakłoniła jej młodsza siostra Adrianna. Podczas gdy pogrążony w depresji Tadeusz spędzał beczynnie czas w skromnym, paryskim mieszkaniu, Tamara dzięki wsparciu rodziny rozpoczęła naukę malarstwa w prywatnej szkole Académie Ronson. Szybko uznała, że więcej uczy się, gdy studiuje i kopiuje sztukę włoskiego renesansu, i zaczęła malować w oderwaniu od tego, co było uznane aktualnie przez krytykę i środowisko.

Tamara świadomie obiera zupełnie inną drogę kariery niż koleżanki malarki. Postanawia dotrzeć do specyficznej klienteli ludzi bogatych, ekscentrycznych, wywodzących się z arystokracji lub z nią powiązanych. Nie interesuje jej żmudne wydeptywanie sobie „nazwiska”, wystawianie prac na paryskich Salonach, zabieganie o uwagę krytyki. Jest niecierpliwa, pragnie rozgłosu i sławy.

Dotąd żadna inna żyjąca w Paryżu malarka nie skupiała się w takim stopniu na promowaniu swojego wizerunku, sprzedawaniu swojej sztuki poprzez własną osobę, przy jednoczesnym nonszalanckim podejściu do opinii tzw. środowiska i jego zdania na temat swojej twórczości.

Kariera Tamary artystki opiera się w dużej mierze na wyreżyserowanej kontrowersji wokół swojej osoby, której budulcem są skandale. Dzisiaj o swobodzie obyczajowej Łempickiej wspomina się równie często, jak o zawrotnych sumach, jakie osiągają jej obrazy

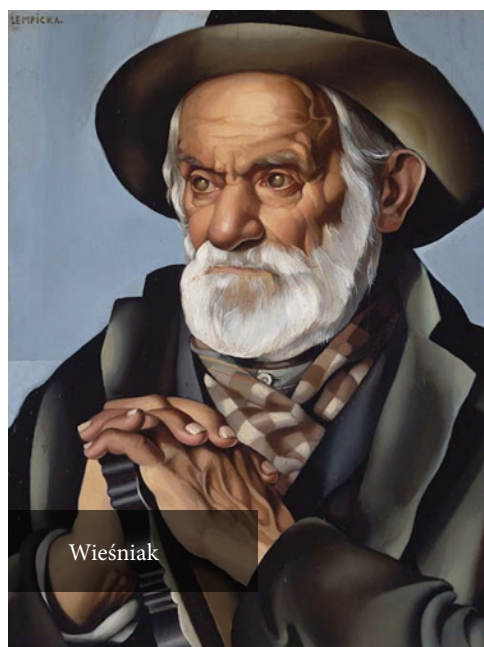
Warto jednak spojrzeć na kontekst realiów epoki w Paryżu pod koniec lat dwudziestych XX wieku, a wówczas stanie się jasne, że to nie styl życia Tamary świadczy o jej wyjątkowości, ale raczej sposób, w jaki



Kizette - pierwsza komunia



Piękna Rafaela



Wieśniak

Łempicka potrafiła go wykorzystać dla promocji swojej sztuki.

Swoboda seksualna, romanse czy związki homoseksualne, narkotyki nie są niczym szokującym w paryskich kręgach artystycznych, i to od początku XX wieku i skandalu wywołanego przez lesbijski związek pisarki Colette. W Paryżu mieszka wiele zamożnych i wpływowych Amerykanek, które nie ukrywają swoich preferencji seksualnych. Prym w kręgach lesbijek wiedzie poetka Nathalie Clifford Barney i jej salon przy rue Jacob.

Tamara bywa w tym salonie. Podejmuje też ryzyko namalowania kobiecego aktu. Jak wspominała córka Tamary Kizette de Lempicka-Foxhall, matka wybrała

modelkę spośród prostytutek z Lasku Bulońskiego. Przez rok maluje nagą kobietę o prawdopodobnie wymyślonym imieniu Rafaela. Powstają trzy płótna. Jedno z nich, nazwane *La Belle Rafaela*, w 1927 roku zostaje pokazane na Salonie Jesiennym. Obraz ten, jeden z najlepszych w dorobku Tamary, nawiązuje do tradycji XIX-wiecznych portretów odalisk (kobiet należących do haremu), a jednocześnie w sposób nowoczesny, lekko kubizujący pokazuje ciało, które budzi pożądanie z kobiecej perspektywy. Paryski magazyn „Vogue”, opisując malarstwo Tamary stwierdza, że oferuje ono sensualną wersję klasycyzmu.

Ta swoboda w malowaniu pożądana doskonale wpisuje się w atmosferę epoki, jest przełomowa w kobiecym malarstwie. Dopiero pod koniec XX wieku zwrócić na to uwagę historyczki sztuki analizujące przedwojenne dokonania kobiet.

Tymczasem rośnie kolejka osób chcących zamówić portret u Łempickiej. Rosną też stawki za jej obrazy i popularność, która jednak nie obejmuje środowisk artystycznych. Krytycy sztuki i koledzy artyści widzą w jej obrazach komercyjną odpowiedź na potrzeby nowoczesnych, bogatych elit, które zachwyca dekoracyjność i dosłowność stylu Tamary. Dzisiaj Tamara postrzegana jest jako postać kosmopolityczna, bez konkretnej przynależności narodowej. W latach dwudziestych XX wieku, kiedy Łempicka rozwijała swoją karierę, co rusz podkreślała polskie pochodzenie (choć nie wiadomo, czy urodziła się w Warszawie, Moskwie czy Petersburgu), za malarzkę polską uznawali ją polscy krytycy.

Finansowe powodzenie Łempickiej zbiega się z katastrofą w życiu małżeńskim. Tadeusz czuje się kompromitowany przez swobodny styl życia żony, ma dosyć „bycia rogaczem”. Pojawiające się na przemian awantury i ciche dni kończy wyjazd Łempickiego do Warszawy. Tamara rusza za nim, próbuje załagodzić konflikt. Bezsukces. Tadeusz nie chce na razie wrócić do Paryża.

W maju 1929 w Poznaniu otwarta zostaje szeroko opisywana na przez prasę Powszechna Wystawa Krajowa, która ma pokazać światu osiągnięcia młodego państwa polskiego z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości

Swoje prace wystawiają tam między innymi Halicka, Muter i Piramowicz. Również Łempicka, która przyjeżdża do Polski z powodu Tadeusza. W ostatnich latach trzykrotnie odwiedza Warszawę

i próbuje odbudować relację z mężem. Na wystawie zdobyła brązowy medal za obraz Pierwsza komunia, do którego pozowała jej córka Kizette.

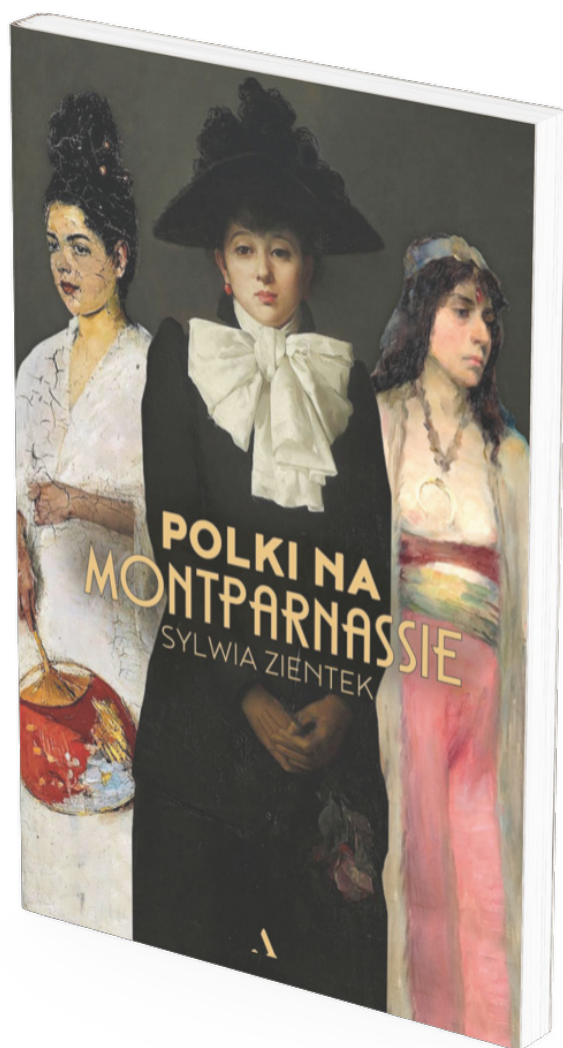
Nadzieje na odzyskanie względów męża okazały się płonne - Łempicki nawiązał romans z Ireną Spiess, córką zamożnego Ludwika Spiessa, właściciela największej w Polsce fabryki farmaceutycznej i przyjaciółką Anny Iwaszkiewicz. Wkrótce ożeni się z Ireną, zamieszka na stałe w Warszawie i otworzy tu praktykę adwokacką.

Tamara wreszcie uznaje, że ich małżeństwo jest zakończone. Wraca do Paryża w depresji, z której nie jest w stanie podnieść się przez kolejne dwa lata.

Sylwia Zientek

[fragment książki „Polki na Montparnassie”, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021]

(Przedruk za zgodą wydawnictwa)





WSPOMNIENIA CARLA NIELSENA

W 2021 roku nakładem wydawnictwa POLIHYMNIA z Lublina ukazała się książka Carla Nielsena „Dzieciństwo na Fionii-wspomnienia kompozytora”. Książka zawiera wspomnienia najwybitniejszego duńskiego kompozytora Carla Nielsena (1865-1931), spisane na trzy lata przed śmiercią w 1927 roku. Wspomnienia Nielsena obejmują jego dzieciństwo, młodość, aż do momentu wyjazdu do Kopenhagi, gdzie rozpoczął studia w konserwatorium. Nie są one spisane chronologicznie, raczej tematycznie. Autor opisuje trudy życia codziennego, biedę, choroby dotykające bliskie mu osoby. Wspomina ludzi, którzy towarzyszyli mu w pokonywaniu trudów życia, a także pomagali zdeterminowanemu chłopcu w realizacji

marzeń i rozwijaniu talentu. To wszystko przedstawia na tle bajkowej przyrody wyspy Fionii, do której miłość nie opuszczała go przez całe życie, a co jest zauważalne w jego kompozycjach.

Publikacja zawiera zdjęcia i scenki rodzajowe nawiązujące do życia bohatera książki. Na okładce książki została umieszczona akwarela córki kompozytora Anny Marie Telmányi przedstawiającej grającego na skrzypcach chłopca. Postać skrzypka przywołuje na myśl sienkiewiczowskiego Janka Muzykanta, którego życie było jakże podobne choć zakończone tragicznie.

W historii Danii znamy wiele postaci, których losy były równie trudne, lecz dzięki determinacji, ogromnej pracy włożonej w rozwijanie talentu,

zakończyło się sukcesem, co widać na przykładzie takich osób jak pisarz Hans Christian Andersen czy lingwista i filolog Rasmus Rask.

Trudu przetłumaczenia wspomnień z języka duńskiego podjęła się Eva Maria Jensen, która jak pisze, zrobiła to z bardzo przyziemnego powodu, czyli nagłego nadmiaru czasu spowodowanego dwumiesięczną przerwą w pracy podczas pandemii. Jestem jednak przekonana, że bardziej skrupulatnego i obiektywnego tłumacza bohater wspomnień nie mógł sobie wymarzyć. Tłumaczka posiada szerokie wykształcenie muzyczne zdobyte na uczelniach w Krakowie i w Kopenhadze. Przebywa w Danii od 1969 roku, gdzie prowadzi działalność propagującą kulturę polską, organizując koncerty oraz przygotowując seminaria i wykłady. W swym dorobku ma również wiele publikacji w języku duńskim oraz artykułów pisanych do czasopism zagranicznych, również polskich.

Wartością dodaną wspomnień jest opracowanie w ostatnim rozdziale Słowo o Carlu Nielsenie, gdzie Eva Maria Jensen bardzo rzeczowo dokonała własnej analizy życia i twórczości Carla Nielsen. Dużo miejsca zajmuje chronologiczny opis powstałych sześciu symfonii, oper, utworów orkiestrowych, zwłaszcza uwertur, muzyki do przedstawień teatralnych oraz koncerty: skrzypcowe, na flet, klarnet i instrumenty dęte.

Na koniec zacytuję dwa fragmenty pochodzące od tłumaczki, które zawierają najważniejsze przesłanie publikacji:

Mam głęboką nadzieję, że możliwość przeczytania po polsku jego fascynujących wspomnień z dzieciństwa pozwoli na przybliżenie jego postaci Polakom i pomoże otworzyć drogę dla jego muzyki w Polsce.

Nielsen wpisuje się również w duński mit o społeczeństwie, które stać na to, by pomagać tym, którzy pomocy potrzebują i wiary w to, że pochodzenie nie jest przeszkodą we wspięciu się na szczyty.

Gościwie polecam lekturę książki, mając nadzieję, że jeszcze kiedyś przeczytam w języku ojczystym historie innej postaci z dziejów Danii w tłumaczeniu Pani Evy Marii Jensen.

Roma Sypniewska

[Carl Nielsen „Dzieciństwo na Fionii-wspomnienia kompozytora”, z duńskiego tłumaczyła Eva Maria Jensen, wydawnictwo muzyczne POLIHYMNIA, Lublin 2021].

W Danii książkę można kupić w Carl Nielsen Selskabet (info@carlnielsen.dk)

Eva Maria Jensen





OBYWATELSTWO



Joanna Rataj

Niniejszym inicjujemy rubrykę poświęconą prezentacji najważniejszych zagadnień konsularnych uwzględniających specyfikę prawa duńskiego. Cykl rozpoczynamy tekstem dotyczącym obywatelstwa polskiego, jednego z najważniejszych tematów mających przeemożny wpływ na życie i status osób zgłaszających się do urzędu konsularnego.

W doktrynie prawa przyjęło się, że obywatelstwo to węzeł prawny łączący jednostkę z państwem; węzeł, z którego wynika szereg praw i obowiązków określonych przez ustawodawstwo danego państwa. Poza charakterem formalno-prawnym, obywatelstwo posiada jednakże również wymiar kulturowo-społeczny, a także uczuciowy i duchowy, co niejednokrotnie obserwujemy podczas rozmów z osobami zasięgającymi porad w urzędzie.

Ustawa o obywatelstwie polskim z dn. 2.04.2009 roku przewiduje cztery tryby nabywania obywatelstwa: z mocy prawa, przez nadanie, przywrócenie oraz uznanie. Ostatni tryb nie należy do zakresu działalności urzędów konsularnych, dlatego też omówimy jedynie pierwsze trzy tryby. Na marginesie

warto wspomnieć o najważniejszych podstawowych zasadach związanych z obywatelstwem polskim, o zasadzie według której zawarcie związku małżeńskiego przez obywatela polskiego z cudzoziemcem nie powoduje zmian w obywatelstwie małżonków oraz o zasadzie mówiącej o tym, że obywatelstwa polskiego nie można utracić w żaden sposób, jak tylko przez jego zrzeczenie się.

Nabycie obywatelstwa polskiego z mocy prawa

Do urzędu konsularnego często wpływają zapytania o to, jak uzyskać obywatelstwo polskie dla nowo narodzonego w Danii dziecka. Otóż dzieci nabywają obywatelstwo polskie z samego faktu narodzin, jeśli co najmniej jeden rodzic jest obywatelem polskim. Zasada ta, wywodząca się z epoki późnego średniowiecza i skodyfikowana w większości ustawodawstw europejskich już w XIX wieku, jest oparta na tzw. prawie krwi (*ius sanguinis*), i zwana jest również zasadą pochodzenia. W takiej sytuacji do

uregulowania kwestii statusu obywatelskiego dziecka wystarczy transkrybować (zarejestrować) zagraniczny akt urodzenia dziecka w polskim rejestrze stanu cywilnego. Sporządzony w wyniku transkrypcji polski akt urodzenia będzie stanowił podstawę do nadania numeru PESEL oraz wydania dokumentu stwierdzającego tożsamość i obywatelstwo polskie, tj. dowodu osobistego lub paszportu biometrycznego. Transkrypcja duńskich aktów stanu cywilnego stanowi odrębny temat, który zostanie omówiony w kolejnych publikacjach.

Oprócz urodzenia z rodzica będącego obywatelem polskim, kolejną formą nabycia obywatelstwa polskiego z mocy prawa jest przysposobienie (adopcja). Małoletni cudzoziemiec nabywa automatycznie obywatelstwo polskie, jeżeli przed ukończeniem 16 roku życia został przysposobiony przez obywatela polskiego (lub obywateli polskich). W takim przypadku przyjmuje się, że małoletni nabył obywatelstwo polskie z dniem urodzenia, a ewentualne późniejsze rozwiązanie przysposobienia nie spowoduje utraty tego obywatelstwa.

Nadanie obywatelstwa polskiego

Nadanie obywatelstwa cudzoziemcowi, zwane również naturalizacją, jest wyłączną prerogatywą Prezydenta RP. Ustawa o obywatelstwie nie stawia żadnych warunków cudzoziemcowi ubiegającemu się o nadanie, a do uruchomienia procedury wymaga jedynie złożenia wniosku na specjalnym formularzu określonym przez odrębne przepisy (wniosek przedstawiony w innej postaci nie zostanie przyjęty do rozpatrzenia i nie zainicjuje postępowania). Szczególną uwagę wnioskujących należy zwrócić na konieczność skompletowania załączników, do których zalicza się: kolorową fotografię formatu paszportowego, dokumenty potwierdzające dane i informacje takie jak dokument tożsamości, informacje o źródle utrzymania, osiągnięciach zawodowych, działalności politycznej i społecznej (jeżeli taka ma miejsce), informacje dotyczące małżonka, rodziców i dalszych wstępnych, jeżeli posiadali obywatelstwo polskie w przeszłości, informacje o posiadaniu i utracie obywatelstwa polskiego przez wnioskodawcę, a także o dacie nabycia obywatelstwa innego państwa. Przygotowanie kompletu wymaganych dokumentów jest bardzo istotne, gdyż braki powodują konieczność zawezwania wnioskującego do ich uzupełnienia w terminie 30 dni, a ponieważ jest to termin nieprzekraczalny i nie podlegający przywróceniu, jego niedochowanie będzie skutkowało pozostawieniem wniosku bez rozpoznania.

Co istotne, wszystkie dokumenty załączane do sprawy muszą być oryginalne, a kopie poświadczone za zgodność z oryginałem. Z kolei dokumenty sporządzone w języku obcym składa się wraz z tłumaczeniem na język polski, poświadczonym przez tłumacza przysięgłego (lista znajduje się na stronie urzędu konsularnego oraz Ministerstwa Sprawiedliwości) lub konsula (przed skorzystaniem z drugiego sposobu zalecamy uprzedni kontakt z urzędem konsularnym, ponieważ co do zasady konsul dokonuje tłumaczenia tzw. aktów o treściach powtarzalnych, do których nie zalicza się np. dyplomów i świadectwa szkolnych, zaświadczeń o źródle utrzymania, opinii). Bardzo ważnym elementem wniosku jest jego uzasadnienie, które powinno prezentować motywy i argumenty przemawiające w odczuciu wnioskującego za jego prośbą, pozwalające na uzyskanie obrazu jego życia oraz sylwetki. Osoby zamieszkałe za granicą składają wniosek za pośrednictwem właściwego ze względu na miejsce zamieszkania konsula. Ustawa daje wybór osobistego lub korespondencyjnego przekazania wniosku, przy czym w drugim przypadku wymaga się urzędowego poświadczenia podpisu wnioskodawcy. Warto zaznaczyć, że słowo „korespondencyjnie” oznacza przekazanie wniosku przez operatora pocztowego lub kuriera, nie zaś za pośrednictwem środków elektronicznego przekazu.

Nadanie lub odmowa nadania obywatelstwa polskiego następuje w formie postanowienia Prezydenta RP. Zależnie od treści postanowienia, wnioskodawca otrzyma za pośrednictwem konsula akt nadania obywatelstwa polskiego lub zawiadomienie o odmowie nadania. Cudzoziemiec nabywa obywatelstwo polskie z datą, jaka widnieje na postanowieniu o nadaniu. Co w przypadku, jeśli wnioskujący posiada małoletnie dzieci? Otóż naturalizacja obojga lub jednego z rodziców-cudzoziemców rozciąga się na pozostające pod ich władzą rodzicielską małoletnie potomstwo. W takim przypadku we wniosku należy umieścić wymagane przez ustawę dane oraz informacje o dziecku, dołączyć jego fotografię oraz niezbędne dokumenty (przede wszystkim dokument tożsamości oraz akt urodzenia). Należy pamiętać, że gdy wniosek składa jeden z rodziców, a drugi z nich żyje i nie został pozbawiony władzy rodzicielskiej, musi on oświadczyć, że zgadza się na nabycie obywatelstwa przez wspólne dziecko. Takiej zgody udziela się przed konsulem do protokołu. Należy pamiętać, że zawieszenie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej nie jest tożsame z jej pozbawieniem, zatem do oceny konieczności złożenia zgody protokolarnej drugiego z rodziców rozstrzygające znaczenie będzie miała treść prawo-



*Leandro Rossi Pereira, urodzony w Brazylii
piłkarz Radomiaka Radom, otrzymał
polskie obywatelstwo w czerwcu 2021 r.*



mocnego orzeczenia organu orzekającego o władzy rodzicielskiej. Należy wspomnieć, że nie tylko drugi rodzic, ale również sam małoletni musi udzielić protokolarnej zgody przed konsulem na nadanie obywatelstwa polskiego, o ile ukończył 16. rok życia.

Złożenie wniosku o nadanie obywatelstwa polskiego wiąże się z uiszczeniem opłaty konsularnej. Uwierzytelnienie poszczególnych kopii załączników za zgodność z oryginałem nie podlega dodatkowej opłacie, ponieważ odbywa się w ramach opracowywania wniosku przez konsula. Co jednak bardzo ważne, odrębnym i dodatkowym opłatom konsularnym będzie podlegało przyjęcie do protokołu oświadczeń o wyrażeniu zgody na nadanie obywatelstwa polskiego przez rodzica oraz małoletniego, który ukończył 16 lat. Odrębnej i dodatkowej opłacie podlega także sporządzanie i poświadczanie oraz sprawdzanie i poświadczanie tłumaczeń dokumentów obcojęzycznych.

Zgodnie z ustawą o Karcie Polaka z dn. 7.09.2007 roku zwolnieni z opłaty konsularnej za przyjęcie i opracowanie wniosku o nadanie obywatelstwa polskiego będą ci z Państwa, którzy posiadają ten szczególny dokument.

Na koniec kilka słów o przypadku cudzoziemców, którzy w przeszłości posiadali, lecz utracili obywatelstwo polskie i pragną ponownie ubiegać się o status obywatela polskiego. Jak rozróżnić, który wniosek będzie właściwy? Z pomocą przychodzi wymieniona w ustawie o obywatelstwie polskim data 1.01.1999 roku. Otóż mieszkające za granicą osoby, które utraciły obywatelstwo polskie po tej dacie, mogą je nabyć wyłącznie w trybie nadania przez Prezydenta RP. Z kolei osoby, które utraciły obywatelstwo polskie

przed tą datą, będą podlegały procedurze przywrócenia obywatelstwa polskiego, o której opowiemy w następnym wydaniu. Każda sprawa obywatelska jest inna, wymaga indywidualnego podejścia, szczegółowej analizy przepisów, faktów i okoliczności. Jeżeli mają Państwo konkretne pytania dotyczące swojej sytuacji, serdecznie zachęcamy Państwa do kontaktu z Wydziałem Konsularnym.

Joanna Rataj
I sekretarz, wicekonsul
Wydział Konsularny Ambasady RP
w Kopenhadze

silva rerum

- 1.«zbiór najrozmaitszych wiadomości albo utworów różnej treści»
- 2.«dawna szlachecka księga domowa, w której spisywano wypadki polityczne, przemówienia, przepisy, sentencje itp.»
[Słownik języka polskiego PWN]



DO JAKICH KRAJÓW APLIKOWALI NA STUDIA POLACY W 2021 ROKU?

Polki i Polacy coraz częściej chcą studiować za granicą. Kraje, na które się decydują mogą zaskakiwać. Choć najczęściej wciąż wybierana jest Wielka Brytania, to papiery na tamtejsze uczelnie składa już mniej niż połowa osób (46 proc.). Na podium znalazły się jeszcze Holandia i Dania, które w ostatnich latach zyskują na popularności - wynika z analizy Elab Education Laboratory.

W 2021 roku 46 proc. Polaków i Polek aplikujących na studia za granicą najchętniej decydowało się na uczelnie brytyjskie. W poprzednich latach Wielka Brytania zwykle była wyborem ponad połowy aplikantek i aplikantów. Zmienił to jednak brexit. Część osób zaczęła szukać alternatywy. Jest to jeden z powodów rosnącej popularności Holandii. Więcej niż jedna na pięć osób (21 proc.) składających dokumenty na uczelnię za granicą, wybierała ten kraj. Niewiele mniej osób decydowała się na Danię - 15 proc.

„Zainteresowanie studiami w Holandii wynika między innymi z szerokiej oferty studiów w języku angielskim i relatywnie niskich kosztów czesnego. Dla obywateli Unii Europejskiej wynoszą one około 2000 euro rocznie. W wielu przypadkach równie atrakcyjna jest Dania, gdzie studia są darmowe, a uczelnie przyciągają kandydatów praktycznym

i spersonalizowanym podejściem” - komentuje Agata Pochwała z Elab Education Laboratory.

Tuż za podium znalazły się: Irlandia, Włochy i USA. Dość zaskakujący może być niewielki udział procentowy Stanów Zjednoczonych - na złożenie dokumentów na amerykańską uczelnię zdecydowała się zaledwie co dwudziesta osoba.

Rośnie zainteresowanie kierunkami biznesowymi. Uczelnie zagraniczne oferują szeroki wybór kierunków studiów. Studenci mogą rozwijać się w praktycznie każdej dziedzinie: od kierunków humanistycznych i społecznych, przez kierunki ekonomiczne, artystyczne i design, kończąc na prawie czy medycynie.

„W ostatnich latach zauważalnie rośnie zainteresowanie studiami z zakresu Business, Management & Economics. W 2020 roku łączny udział aplikacji na te kierunki wyniósł 17 proc. W tym roku było to już 21 proc. Studia o tej tematyce są najpopularniejsze

wśród Polek i Polaków. Są one skierowane do osób, które chciałyby pracować jako finansiści, handlowcy, przedsiębiorcy czy liderzy w międzynarodowych korporacjach” - komentuje Agata Pochwała z Elab.

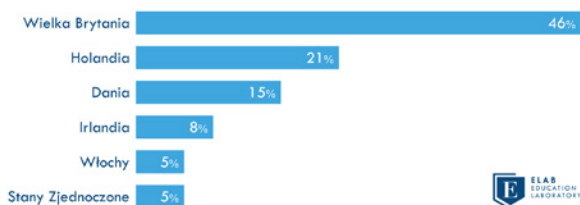
Na drugim miejscu wśród najpopularniejszych kierunków znalazły się te związane z ochroną zdrowia i BioSciences - w tym roku odpowiadały one za 9 proc. aplikacji. To o dwa punkty procentowe więcej niż w 2020 roku. Na podium znalazły się jeszcze studia IT & Computer Science, które rozwijają umiejętności techniczne.

Różnica między Polkami a Polakami

Kobiety, podobnie jak mężczyźni, najczęściej aplikowały na kierunki z zakresu (1.) Business, Management & Economics. Różnice pojawiają się w dalszej części zestawienia. W pierwszej trójce u kobiet pojawiły się (2.) BioSciences and Healthcare oraz (3.) Architecture, Environment and Planning. Z kolei drugim najczęstszym wyborem mężczyzn było IT & Computer Science, a na trzecim miejscu znalazła się inżynieria. Co ciekawe w obu przypadkach do pierwszej piątki załąpały się także kierunki artystyczne - Art and Design.

Gdzie chcą studiować Polki i Polacy?

Kraje, do których na studia aplikowano najczęściej w 2021



Źródło i opracowanie: Elab Education Laboratory. Analiza przeprowadzona na podstawie aplikacji w 2020-2021

Kierunki, na które najczęściej aplikowano w 2021



Źródło i opracowanie: Elab Education Laboratory. Analiza przeprowadzona na podstawie aplikacji w 2020-2021






TOP 5 kierunków, na które aplikowano w 2021



Kobiety

-  Business, Management and Economics
-  BioSciences and Health
-  Architecture, Environment and Planning
-  Art and Design
-  Social Sciences: Psychology, Sociology, Development...

Mężczyźni

-  Business, Management and Economics
-  IT and Computer Science
-  Engineering
-  BioSciences and Health
-  Art and Design



Dominika Prokop

SZALONA JAZDA MOŻE SKUTKOWAĆ KONFISKATĄ POJAZDU

W Danii obowiązują przepisy ruchu drogowego, dzięki którym policja ma możliwość konfiskaty pojazdu. W przypadku zatrzymania kierowcy, poruszającego się pojazdem niebędącym jego własnością, konsekwencje ponosi nie tylko kierowca, ale i właściciel pojazdu.

Co było powodem wprowadzenia nowych przepisów?

W lipcu 2019 r. duńskie media podały wiadomość o tragicznej śmierci młodego zaledwie 35-letniego policjanta, który zginął w wyniku wypadku drogowego. W nocy 23 lipca 2019 25-letni mężczyzna prowadził drogie Audi będące własnością firmy leasingowej. Prowadził Audi przez most Langebro w Kopenhadze. Powierzchnia drogi była mokra i widoczność ograniczona. Pomimo ograniczenia prędkości w tym miejscu do 50 km na godzinę, kierowca prowadził pojazd z prędkością pomiędzy 108 a 125 km na godzinę, w wyniku czego spowodował śmiertelny wypadek. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku nie udzielając pierwszej pomocy ciężko rannemu policjantowi, który wtedy jeszcze żył.

Jak się później okazało ten sam kierowca już wcześniej notorycznie w rażący sposób przekraczał prawo ruchu drogowego. Sąd co prawda ma możliwość pozbawić takiego kierowcę prawa jazdy, ale co z tego? Taki kierowca i tak ponownie mógłby wsiąść za kierownicę bez prawa jazdy. Aby usunąć takiego kierowcę z ulic należało skonfiskować jego samochód, ale tylko pod warunkiem, że kierowca był jego właścicielem. Ale w tej konkretnej sytuacji, ponieważ ktoś inny był jego właścicielem, policja tylko bezradnie rozkładała ręce.

Tego było już za dużo, duńscy politycy musieli reagować!

Tacy kierowcy i pojazdy, którymi się poruszają, w przyszłości mieli konsekwentnie zostać usunięci

z ulic, tak aby duńska policja mogła zapewnić wszystkim bezpieczeństwo ruchu drogowego. W konsekwencji sprawy duński minister sprawiedliwości Nick Hækkerup przedstawił w duńskim Sejmie (Folketinget) propozycję zmiany przepisów ruchu drogowego. Nowe przepisy miały między innymi polegać na tym, że policja na miejscu mogła zatrzymać pojazd w celu jego późniejszej konfiskaty, nawet w sytuacji, gdy był on własnością osoby trzeciej. Rozpętała się istna burza. Pomijając już prawo konstytucyjne o nienaruszalności mienia, branża leasingowa, transportowa i inne poczuły się poważnie zagrożone. Obawiano się konsekwencji utraty pojazdów prowadzonych przez kierowców zatrudnionych w branży. Należy wziąć pod uwagę, że Bogu ducha winny przewoźnik z Polski mógł stracić ciągnik siodłowy o wartości nawet 400.000 złotych. A czasami był to jedyny ciągnik, który mały polski przewoźnik posiadał. Duński minister transportu bardzo mocno „przyciśnięty do muru” tłumaczył, że wprowadzenie jakichkolwiek ustępstw w prawie może zakończyć się brakiem konsekwencji dla brawurowo jeżdżących kierowców.

Pomoc branżom przyszła z całkiem nieoczekiwanej strony.

14 stycznia 2021 Trybunał UE wydał wyrok, według którego nie można skonfiskować pojazdu będącego własnością osoby trzeciej, pod warunkiem, że taka osoba była w dobrej wierze. Co prawda sprawa dotyczyła szmuglowania antycznych monet z Turcji do Bułgarii, lecz Dania została zmuszona, aby wprowadzić zmiany, jeszcze zanim prawo weszło w życie. W ten sposób w nowej ustawie znalazła się wzmianka o dobrej wierze osoby trzeciej, będącej właścicielem pojazdu.

Sytuacja w rok po wprowadzeniu zmian w przepisach ruchu drogowego.

Od 31 marca 2021, czyli od chwili, gdy ustawa weszła w życie, policja na terenie całej Danii skonfiskowała ponad 250 pojazdów. Pierwsza na całą Danię tego typu sprawa była prowadzona przez pochodzącą z Polski panią adwokat Dominikę Prokop i pioniersko zakończyła się wygraną. Branża odetchnęła z ulgą. Przewoźnik odzyskał swój ciągnik siodłowy po tym jak jego kierowca prowadził ciągnik z zawartością 2,48 promili w organizmie. Kancelaria adwokacka Dominiki Prokop prowadziła już szereg spraw o zatrzymaniu ciągników siodłowych w celu późniejszej konfiskaty. Jak do tej pory wszystkie te sprawy zostały wygrane.

Dobry zwyczaj, nie pożyczaj!

Kancelaria nie prowadziła żadnej sprawy o konfiskacie samochodu pożyczonego pomiędzy osobami prywatnymi. Z podanych informacji wszystkie te sprawy były przegrane. Jeśli chcesz pożyczyć swój samochód małżonkowi, sąsiadowi, dzieciom lub znajomym musisz znać ryzyko i konsekwencje, jakie istnieją po wprowadzeniu zmian w przepisach ruchu drogowego.

FAKTY

Od 31.03.2021 r. w Danii obowiązują przepisy, dzięki którym policja ma możliwość konfiskaty pojazdu. W przypadku zatrzymania kierowcy, poruszającego się pojazdem niebędącym jego własnością, konsekwencje ponosi nie tylko kierowca, ale i właściciel pojazdu.

Za co grozi konfiskata właścicielowi pojazdu w Danii:

- jazdę z prędkością powyżej 200 km/h;
- gdy kierowca dwukrotnie przekroczył limit prędkości jadąc ponad 100 km/h (np. jechał z prędkością 120 km/h na odcinku z ograniczeniem do 60 km/h);
- gdy kierowca prowadził pojazd pod wpływem alkoholu, a w wyniku badania okazało się, że miał w organizmie co najmniej 2 promile alkoholu;
- jazdę szczególnie lekkomyślną
- celowe spowodowanie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, nienaumyślne spowodowanie śmierci lub poważnych obrażeń w przypadkach rażącego przekroczenia bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Kara dla kierowcy

Osobie, która dopuszcza się złamania zasad zagrożonych konfiskatą pojazdu grozi 20 dni kary pozbawienia wolności oraz (jeśli kierowca nie jest obywatelem duńskim) wydalenie z Danii z zakazem wjazdu na 4 lata lub więcej. Jeśli kierowca nie jest obywatelem państwa należącego do UE zarządza się deportację z zakazem wjazdu i pracy na terenie strefy Schengen na okres 4 lat lub więcej.

Kierowca duński, który prowadził pojazd pod wpływem alkoholu, przez 3 lata nie może poruszać się samochodem po Danii, w związku z utratą wszystkich uprawnień do prowadzenia pojazdów. Po tym czasie, gdyby chciał odzyskać utracone prawo jazdy, zobowiązany jest do ponownego zdania egzaminu, kursu alkoholowego i dodatkowo - na własny koszt - musi zainstalować blokadę alkoholową na okres 2 lat. Jeśli się na to nie zdecyduje, zakaz poruszania będzie obowiązywał 5 lat. W szczególnych przypadkach prawo jazdy można utracić nawet na zawsze.

O autorce artykułu:

Duński adwokat (L) Dominika Prokop: Ukończyła studia prawnicze w 2004 roku w Kopenhadze i od tego czasu specjalizuje się w duńskim prawie rodzinnym, karnym i cywilnym. Od 2015 roku prowadzi własną duńską kancelarią adwokacką.



PONAD BAŁTYCKIE ZBLIŻENIE?

Zawirowania i burze XX wieku sprawiły, że wcale liczna rzesza Lechitów dzieli żywot pod jednym dachem z potomkami bitnych Wikingów. Rozmaicie się te stosunki - w ciągu dziesięcioleci - układały i nawet w czasach powszechnego dobrobytu bywały przypadki dobrodusznych nieporozumień i niesnasek. Ot, takie dwa nieodległe, ale obce sobie światy.

Tym bardziej godne uwagi jest rysujące się, niezamierzone oczywiście, podejście do nadciągających przemian, czy może nawet rewolucji, nieomal na skalę końca Imperium Rzymskiego. Oto bowiem tak zawsze mili sercom skandynawskiej lewicy idealizowani, zamorscy przybysze, „poją już swe konie” także w Bugu! A nie zawsze dotąd zainteresowane sobą strony, znalazły się w całkiem podobnej sytuacji, właśnie za sprawą nadciągających z południa gości.

Duńczycy, którzy chcą pamiętać (!), mają przed oczami kilkusetosobową gromadę zamorskich gości którzy, latem 2015 ruszyli środkiem autostrady, od niemieckiej granicy ku...? Tego nie wiedzieli ani oni sami, ani towarzysząca im policja w migających światłami samochodach! Ale z pewnością wiedzieli zawodowi „przewodnicy”, czekający z gotowym transportem na najbliższym skrzyżowaniu.

Natomiast latem roku ubiegłego na granicy Lechistanu pomoc nadeszła z całkiem innej strony. Niezatapialny prezydent Białorusi, przygotował „wieloresortowy system transportowy”, który miał pokazać, tak Polakom, jak i reszcie Unii, że z Mińskiem trzeba się liczyć! Niestety prędko odkrył, że *Paljaki* potrafią się postawić (także dosłownie!) i że ani oślepianie laserami, ani najlepsze nożyce do cięcia zasieków, nie dają rady. Okazało się jednak, że można liczyć na wsparcie najbardziej postępowych

kół nadwiślańskiej elity, artystycznych tuzów czy asów publicystyki. No i oczywiście na niezawodnych skandynawskich miłośników wszystkiego, co na południe od Morza Śródziemnego.

Tak, czy owak, istotą problemu stały się coraz liczniejsze zastępy „Łukaszenkowatych” wędrowców, którym ponoć należy się miejsce w Europie, w myśl „staroduńskiej” zasady, że jeśli jest miejsce w sercu, to i pod dachem się znajdzie! Oczywiście przy solennych, uspakajających zastrzeżeniach, że nie przyjmujemy wszystkich, ale każdego, kto do granicznych drzwi zapuka!

Schemat i usprawiedliwienie tych operacji wręcz obojętna i ubliża zdrowemu rozsądkowi. Przecież według takiego, sprytnego schematu przyjmowania „gości” możliwe jest właściwie wszystko! No, bo wiadomo, że nie możemy odmówić przyjęcia dziecka, a jeśli dziecko, to naturalnie z matką, oczywiście koniecznie z ojcem, rodzeństwem, czy teściami... (jak „łączenie rodzin”, to łączenie, z zamachem i rozmachem!).

A więc, dalej bracia, dalej żywo, do Lechistanu! Najlepiej przez Usnarz Górny, z którego już tylko rzut kamieniem do berlińskiego *Finanzamt* lub wygodnego osiedla na przedmieściu Kopenhagi. Powie ktoś, że nie ma to wiele wspólnego ze zdrowym rozsądkiem, no ale czyż nie przekonaliśmy się w ciągu ostatniego półwiecza, że lewaccy potomkowie Wikingów raz po raz wymyślają lekarstwa gorsze od choroby? A przy takim „otwieraniu serc” to nawet argumenty niektórych osób usprawiedliwiających obrzucanie kamieniami pograniczników, brzmi niemal rozbijająco „przecież tych kamieni nie było zbyt wiele!”



A, tak ogólnie, to oni w tych sprawach mylić się nie mogą! Oni na pewno wiedzą o czym mówią. I nie ulega wątpliwości, że zawsze znajdą wsparcie bratnich dusz: duńskich, lewicowych proroków głoszących konieczność przemeblowania globu, oczywiście w myśl niepodważalnej zasady o „miejscu w sercu...”.

Sprawie dodaje smaku konsekwentne używanie iście orwellowskiej „nowomowy” przy opisywaniu tego, niezbyt popularnego wśród tubylców zjawiska. I powoli przywykamy do narracji o „rozwiązaniu kwestii”, „zastosowaniu środków” czy „podjęcia akcji i przystąpienia do działania..” No, bo chociaż jest miejsce w sercu, to jednak na rozsądnej głowie włos się jeży. Zaś argument, że przy okazji zapłaci ta i owa europejska nacja, to i dobrze! Zwłaszcza gdy, będzie można ją ukarać za jakieś historyczne niedziwiości lub polityczną niepoprawność. Innymi słowy: Skandynawska lewica w najlepszym stylu!

A tak na marginesie, to może i lepiej, że mamy nasz kochany Bałtyk i Skandynawia zostaje trochę na uboczu, bo *źle się dzieje w państwie duńskim!* Była szefowa duńskiego resortu migracji i integracji Inger Støjberg została skazana przez Trybunał Stanu na 60 dni bezwzględnego więzienia za „zainicjowanie” i „utrzymanie” nielegalnej separacji starających się o azyl par małżeńskich, w których mężowie zaliczali się do „starszych panów” a żony do nieletnich

dziewczynek. Formalnie była minister została skazana za „naruszenie ustawy o odpowiedzialności ministerialnej”. 25 z 26 (jeden okazał się Sprawiedliwym wśród prawników Danii) Najwyższych Prawników Królestwa „Gotów i Wandali” orzekło, że ograniczanie praw małżeńskich w odniesieniu do nieletnich, zamorskich wybranek podlega karze. Duński parlament, Folketing, który zainicjował rozprawę w Trybunale Stanu,

dokonał tym samym wiekopomnego przełomu w europejskiej *jurysprudencji!*

Brawo, podziwiamy! I tylko w swej, jakże bezkompromisowej zaciekłości przeciw byłej pani minister (a także wbrew zdrowemu rozsądkowi) współcześni „Gotowie i Wandale” zapomnieli o ustaleniu precyzyjnej, dolnej granicy wieku następnych, egzotycznych oblubienic. A także ogłosić listę krajów, wobec których taka „licencja erotica” winna być stosowana!

Zauważmy też, że z pewnością ponad bałtyckiego zbliżenia nie przyspieszy fakt, że lewicowi, *politkazo* nie zawsze będą sobie w objęcia padali! Np. gdy się przypomni, że respekt dla „6. przykazania” w Skandynawii, to nie to samo co odwieczne pokłady nadwiślańskiej, parafialnej pruderii. No, ale z drugiej strony, nad Wisłą czy Odrą nikt nie musi walczyć o dostępność piwa lub wieprzowiny w każdej przyzakładowej stołówce.

A zatem: Skål, jak długo to nikogo nie obraża!

Adam Be



Stare Łazienki

Nałęczów

Pierwotnie miejscowość ta była nazywana Bochoćnicą. Początki Bochoćnicy sięgają przełomu VIII i IX stulecia. Gdy na obecnej Górze Poniatowskiego, która jest najwyższym wzniesieniem górującym nad okolicą, pobudowano gród. Z tym datuje się powstanie Bochoćnicy. Również w tym samym czasie dokonano lokacji wsi na prawie niemieckim.

Zakup Małachowskiego

23 czerwca 1751 roku tereny te, należące do Aleksandra Gałęzowskiego, zakupił Stanisław Małachowski, nazywając je w 1772 roku od noszonego przez swój ród herbu Nałęcz, Nałęczowem. Po powstaniu styczniovym dobra nałęczowskie kupił Michał Górski. Na początku dziewiętnastego stulecia odkryto lecznicze właściwości tutejszych wód. Wykorzystali je trzej lekarze, późniejsi sybiracy: Fortunat Nowicki, Waław Lasocki, a także Konrad Chmielewski. Oni to modernizując funkcjonujące już tutaj uzdrowisko za pieniądze ówczesnego właściciela Nałęczowa Michała Górskiego, stworzyli uzdrowisko w dzisiejszym kształcie miasta-ogrodu. To oni wraz z panem Górskim uczynili z Nałęczowa liczący się ośrodek leczniczo-kulturalny. Kuracjuszami byli tutaj m.in. Stefan Żeromski, Bolesław Prus oraz Henryk Sienkiewicz.

Rys historyczny miasta

W 1963 roku Nałęczów otrzymał prawa miejskie. Historycznie położony jest on w Małopolsce początkowo w ziemi sandomierskiej, a następnie lubelskiej.

Nałęczów to jedyne w Polsce uzdrowisko o profilu kardiologicznym. Leczy się tu przede wszystkim chorobę wieńcową, nadciśnienie tętnicze, nerwice serca i stany ogólnego wyczerpania psychofizycznego. W powrocie do zdrowia pomaga pacjentom tutejszy mikroklimat, sprzyjający naturalnemu obniżeniu się ciśnienia tętniczego krwi oraz zmniejszeniu dolegliwości serca. Nałęczów posiada również dobre warunki dla kuracjuszy po zawale mięśnia sercowego.

Uroczę zakątki Nałęczowa

W centrum miasta znajduje się 25 hektarowy park zdrojowy, ze stawem i z historyczną zabudową. Mieści się tutaj przepiękny pałac Małachowskich, Stare Łazienki, Werandki, Domek Gotycki, a także „Termy Pałacowe”.

W dobie obecnej, można tam zachwycić się urokliwością nałęczowskiej przyrody, napić się zdrojowych wód leczniczych i podziwiać architekturę mieszczących się tutaj sanatoriów.

Ewa Michałowska-Walkiewicz



Pomnik kaczek



Ławeczka Bolesława Prusa



Kościół św. Jana Chrzciciela



PO OBU STRONACH PRZERWY

W ciągu ostatnich dwóch lat przyzwyczailiśmy się do ciągłych odwoływań przedstawień. Raz po raz zamykano teatry, i to na wiele miesięcy. Tak było też na przełomie 2021 i 2022 roku. Zawieszenie działalności teatrów z początkiem grudnia pozwoliło jedynie na zaledwie kilkakrotną prezentację nowej wersji „Balu Maskowego” Verdiego na scenie Opery w Kopenhadze. Gdy 1 lutego teatry otwarto na nowo, mieliśmy okazję - z drobnym opóźnieniem - powitać nową wersję „Don Juana” Mozarta.

„Bal maskowy” zdołała oglądnąć jedynie mała garstka słuchaczy, a szkoda, bo było to przedstawienie bardzo oryginalne i świetnie śpiewane. Z polskiego punktu widzenia było też ono o tyle ciekawe, że wyreżyserowane przez młodą Polkę, Karolinę Sofulak, której przedstawienia cieszą się dużym powodzeniem. W roku 2018 otrzymała ona europejską nagrodę reżyserii operowej (*European Opera Directing Prize*).

„Bal maskowy” Verdiego, dzieło napisane w roku 1859, to doskonała synteza stylów serio i buffo. Nosi

też na sobie ślady fascynacji francuską grand opera. Sednem dramatu jest historyczny fakt zamachu na króla szwedzkiego podczas balu maskowego na dworze. Akcja opery musiała jednak wielokrotnie ulec zmianie, bo cenzura nie mogła przyzwolnić na pokazanie autentycznego spisku, którego ofiarą ma paść osoba władcy. Po wielu zmianach „wylądowano” na kompromisowej wersji przeniesienia akcji opery do Ameryki, ofiarą zamachu został więc gubernator Bostonu.

W tej wersji opera funkcjonowała przez wiele dziesięcioleci. W naszych czasach powraca się jednak do wersji pierwotnej, przenosząc akcję z powrotem na dwór szwedzki. Fascynująca scenografia wersji kopenhaskiej nasuwała bardzo silne skojarzenia z wagnerowskim „Holendrem tułaczem” - ciemne wnętrza, szare morze z krzywymi masztami na wpół zatopionych statków - wszystko to nadawało przedstawieniu atmosferę tajemniczości, również tych tajemnic, które kryje dusza ludzka. Na tym tle wesołe przyspiewki pазia Oskara wydawały się nie bardzo na miejscu, natomiast karykatu-



Leporello (Morten Staugaard)
i Don Juan: (Palle Knudsen)



Król Gustav (Matteo Lippi) oraz Oscar
(Rainelle Krause), Bal Maskowy



Scena zbiorowa z ostatniego
aktu Balu Maskowego

ralne postaci spiskowców dalekie były od realiów dworskiej etykiety.

Na szczęście wielkie arie głównych bohaterów trafiały do widza niezależnie od uduziwienia narracji scenicznej. Dramatyczny akt drugi: scena z wróżką Ulriką, a potem spotkanie zakochanych na cmentarnym ustroniu, pełne było przepięknej, wstrząsającej muzyki i autentyzmu uczuć. Również kontrast zawarty w scenie balu w ostatnim akcie: taniec kontra zabójstwo, robi wielkie wrażenie - w wersji kopenhaskiej również i tu na scenie umiejscowiono statek-widmo, szklany i rozpryskujący się w takt końcowych fragmentów muzyki.

Przedstawienie miało wyjątkowo dobrze dobraną obsadę: w roli Króla Gustawa usłyszeliśmy włoskiego tenora Matteo Lippi, jego rywalem, zdradzonym mężem, był duński baryton Johan Reuter. Amelię śpiewała wspaniała Gisele Stile, w roli Oscara usłyszeliśmy niemiecki sopran koloraturowy Rainelle Krause. Do tego dodać należy atrakcyjne partie chóralskie, między innymi kilka brawurowych chórów męskich. Dyrygował Paulo Carignani.

Po dwumiesięcznej przerwie wznowiono działalność premierą Mozartowskiego „Don Juana”. Nie mogę się nadziwić, dlaczego przestało się używać właściwego tytułu tej opery: „Don Giovanni” - czyżby z obawy, że publiczność łatwiej zwiabie do teatru postacią znaną i od dawna fascynującą? Akcję przeniesiono do naszych czasów i umieszczono w hotelu - w pokojach, w recepcji, w sali bankietowej, na zapleczu. Wszystkie występujące osoby to goście hotelowi, liczne windy stanowią idealne miejsce ucieczki przed prześladowcami, a i różnice stanu między postaciami nobliwymi a „ludem” są łatwo wytłumaczalne na tle anonimowości turystów. W hotelu można się ukryć, tu jest się poniekąd zawsze kimś „innym”, kimś zamaskowanym.

Mozart nazwał swą operę „Dramma giocoso” - poniekąd absurdalne określenie: „wesola tragedia”. Ale jest właśnie tak: porywcza akcja przesuwa się z miejsca na miejsce, od nastroju do nastroju: od zabójstwa do przebieranek i uciezek. Pewne postacie (Donna Anna, Donna Elwira i Don Ottavio) reprezentują tragedię a tym samym stylistycznie

operę seria, to dla nich Mozart pisze piękne i długie arie. Inne postacie (Leporello, Zerlina, Masetto) reprezentują farsę - muzycznie dominują tu melodie łatwo wpadające w ucho (aria katalogowa Leporella, serenada Don Juana, duet Don Juana z Zerliną), a ich akcja sceniczna to głównie komedia pomyłek. Sam Don Juan znajduje się niejako „poza” szablonowym stylem, tak samo zresztą jak i postać tragiczna - Komandor. Opera obfituje w tak charakterystyczne dla Mozarta ensemble (duety, tercety aż do finałowego oktetu), sceny chóralne są krótkie i nieistotne. Wspaniała scena balu, kiedy to na scenie pojawiają się 3 orkiestry by zagrać do tańca w trzech metrach, zostaje w Kopenhadze potraktowana bardzo poważnie, bo rzeczywiście grają 3 orkiestry umieszczone na scenie, co daje doskonały efekt stereofoniczny.

Jeżeli można mieć jakieś zastrzeżenia do reżysera, to te, że szala przedstawienia wyraźnie przechyla się w stronę komedii (a chwilami wręcz niewybrednej farsy), mniej w stronę dramatu. Liczne sceny erotyczne są, niestety, dość często bardzo wulgar-

ne. Raziły mnie np. w samej scenie końcowej, gdy postać Komendanta pojawia się na tle złowieszczonego d-mol orkiestry, nie wkraczając przez wrota do komnaty (pokoju hotelowego) Don Juana, lecz wstając z wielkiego łóża, na którym właśnie odbywała się wielka orgia z udziałem sporej ilości statystów (wydaje się, że łatwiej jest dzisiaj zaakceptować rozpustę niż obżarstwo).

Bardzo dobra obsada wokalna: Palle Knudsen jako Don Juan, Sine Bundgaard jako Donna Elwira, Morten Staugaard jako Leporello, pozwoliła również zabłysnąć młodemu śpiewakom: wysmienity młody bas, Nicolai Elsberg (Komendant), oraz studenci szkoły operowej: Tomi Punkeri (Masetto) i Jacob Skov Andersen (Don Ottavio). Do minusów przedstawienia należy zaliczyć dyrygentkę Julie Jones, która zdawała się zupełnie ignorować śpiewaków koncentrując się prawie wyłącznie na orkiestrze.

Eva Maria Jensen



Scena balowa z Don Juana



Gisela Stille jako Amelia
(Bal Maskowy)

Zdjęcia: Camilla Winther

Przepadł z Krotosem

rysunki współpracującego z „Informatorem Polskim”
rysownika z Gliwic p. TADEUSZA KROTOSA





PASTA JAJECZNA Z POREM I PAPRYKĄ

Składniki

4 ugotowane jajka,
nieduży kawałek pora,
3 małe kawałki papryki
(zielona, żółta i czerwona),
1 łyżeczka musztardy Dijon,
1-2 łyżki majonezu,
natka pietruszki,
sól i pieprz.

Ugotowane jajka pokroić w drobną kostkę. Por i paprykę pokroić w cienkie, krótkie paseczki. Wymieszać jajka z porem, papryką, musztardą i majonezem (można też użyć jogurt naturalny). Przyprawić do smaku. Posypać na wierzchu natką pietruszki. Schłodzić pastę w lodówce.

Gotową pastą można smarować kanapki. Jest pyszna i zdrowa!

Jajko, oprócz białka, zawiera witaminy A, E, D i K oraz te z grupy B i składniki mineralne: fosfor, potas, wapń, żelazo, magnez, miedź, cynk oraz selen.

Z kolei por zawiera sporo żelaza, błonnika i witaminy C, E, A oraz z grupy B. Ponadto jest źródłem minerałów, takich jak np. magnez, fosfor, potas, wapń oraz cynk.

Papryka jest przede wszystkim nieocenionym źródłem witaminy C. Zawiera jej pięciokrotnie więcej niż cytryny. Poza tym jest bogata w przeciwutleniacze (likopen), beta-karoten, witaminę E oraz te z grupy B, potas, fosfor, żelazo i magnez. Już Aztekowie wiedzieli, że papryka sprzyja długowieczności, zachowaniu ładnej cery i sił witalnych.

I TEGO WAM ŻYCZYMY! SMACZNEGO!

UŚ

KRZYWY LAS

Krzywy Las, to jedno z najpiękniejszych miejsc w Polsce. Tak uroczego i zarazem dziwnego lasu, nie ma na całym świecie. Można go zobaczyć w Nowym Czarnowie, leżącym cztery kilometry od Gryfina, blisko Elektrowni „Dolna Odra”.

Osobliwość przyrodnicza

To rosące „indywiduum leśne”, to prawdziwa osobliwość przyrodnicza, w której rośnie około 100 zdeformowanych sosen. Las ten rozciąga się na obszarze około 0,30 hektarów. Posadzono go najprawdopodobniej w 1934 roku. „Krzywy Las” administracyjnie należy do Nadleśnictwa Gryfino, a tym samym do Leśnictwa Wełtyń.

Na czym polega niezwykłość tego lasu?

Niebywałość tego lasu polega na tym, iż tuż nad ziemią pień drzew nie rośnie ku górze pionowo. Skręca się on bowiem pod kątem dziewięćdziesięciu stopni. Następnie pień tych drzew wygina się szerokim łukiem, by drzewo pięło się normalnie do góry. Ciekawostką tego lasu jest też i to, że wszystkie pnie drzew rosnących w tym niebywałym lesie wygięte są w kierunku północnym. Widok, jaki tworzą te drzewa jest niesamowity.

Dookoła proste sosny

Dookoła tego nadzwyczajnego lasu, rosną proste sosny. Fakt ten pozwala nam domniemywać, iż chyba ktoś kiedyś musiał się przyczynić do pokrzywienia młodych rosnących w tym miejscu drzew. Taki charakter krzywizn pni drzew, zauważany we wspomnianym lesie u sosny pospolitej, jest oczywiście rzadkością. Skrzywione w ten sposób drzewo, jest potrzebne do wykonywania wielu przedmiotów, których podstawowym materiałem jest drewno.

Sosny są raczej niskie

Zaokrąglone wygięcia rosnących tu sosen, mają długość nawet trzech metrów. Nad łukiem pnie drzew rosną już pionowo do góry, co powoduje, że wyglądają na drzewa karłowate. Sosny pomimo swojego wieku są raczej niskie, nie ma wśród nich żadnej, która mogłaby mieć na przykład 15 metrów. Można wśród tego niezwykłego drzewostanu zauważyć, że na początku zgięcia znajdują się stare sęki, a więc młode drzewka prawdopodobnie były nacinane przy bocznych gałązkach, by tym sposobem nabrać niebywałej formy. Liczba słoików we wspomnianych sękach świadczy o tym, że zabiegi te były wykonywane na drzewkach 10 letnich.

Gospodarka leśna

Przyglądając się gospodarce leśnej, znane są przypadki specjalnego uszkodzenia drzew, by były one nienaturalnie wygięte. Służyło to, do specjalnych zastosowań drewna pozyskiwanego z tak paradnego drzewostanu. Dla przykładu krzywych pni drzewa używano, do budowy łodzi, kadzi bezmembranowych, a także sprzętów domowych takich jak krzesła i biblioteki z gzymsami. Jak widać sosny w „Krzywym Lesie” także miały służyć wymyślnym poczynaniom człowieka. Drzewa tu rosnące, zostały uznane za niezwykle piękny pomnik przyrody.

Ewa Michałowska- Walkiewicz





Dąb Bartek

Dąb Bartek, to jeden z najstarszych w Polsce dębów. Należy pamiętać, iż od 1954 roku jest on objęty specjalną ochroną jako pomnik przyrody. Rośnie on na terenie leśnictwa Zagnańsk, przy świętokrzyskiej drodze wojewódzkiej.

Ile Bartek ma lat....

W okresie międzywojennym wiek dębu oceniano nawet na 1200 lat. Zgodnie z pomiarami wykonanymi w 2013 roku, wspomniane drzewo ma 28,5 metra wysokości. Według danych z nadleśnictwa Zagnańsk, obwód pnia na wysokości 1,30 metra, wynosi 9,85 metrów bieżących, a przy ziemi wynosi około 13 metrów. Rozpiętość korony szacować można na 20 x 40 metrów. Zaś miąższość całego drzewa obliczono na około 73%.

W dziewiętnastym stuleciu

W 1829 roku dąb Bartek miał czternaście konarów głównych i szesnaście bocznych, a w roku 2008, posiadał on osiem konarów głównych. Najgorszym dla niego rokiem był 1906, kiedy to Bartek ucierpiał od pożaru pobliskich zabudowań wiejskich. W 1920 roku, pień drzewa zacementowano, wkładając w jego wnętrze plombę, zaś ubytki kory zaklejono żywicą. W końcu sierpnia 1933 roku, podczas zlotu Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego w Samsonowie, obok dębu odsłonięto pamiątkowy kamień z napisem: ...W 25-lecie ZWC i Związku Strzeleckiego 1908-1933 - Obywatele... Kamień ten obecnie znajduje się po wschodniej stronie Bartka, od 1984 roku leżał on przy Bartku napisem skierowanym do ziemi.

Najokazalsze drzewo

W roku 1934 sąd konkursowy, pod przewodnictwem profesora Władysława Szafera, uznał Bartka za „najokazalsze drzewo w Polsce”. Dąb uznano za pomnik przyrody orzeczeniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z 28.10.1954 roku. Drzewo zostało wpisane do rejestru pomników przyrody Rozporządzeniem nr 35/2007 Wojewody Świętokrzyskiego z dnia 12 grudnia 2007 roku. W dniu 3 czerwca 1991 roku uszkodzeniu w wyniku uderzenia pioruna uległ jeden z konarów oraz część pnia. Wówczas to powstała tak zwana listwa piorunowa. Uszkodzenie oczywiście zostało zakonserwowane, a w okresie późniejszym założono na drzewie piorunochron. W 1997 roku zamontowano w miejsce drewnianych podpory teleskopowe podtrzymujące konary.

Legenda o Bartku

Według jednej z legend król Jan III Sobieski i jego ukochana żona Marysieńka, ukryli w Bartku skarb, a te wszystkie jego uszkodzenia to nie wynik upływu czasu a są to czyny wandalów, poszukujących owego skarbu. Król przewidywał ciężkie losy ukochanej Ojczyzny, zatem chciał on dla potomnych zostawić skarb, aby go należycie spożytkować chociażby na zakup broni.

Ewa Michałowska -Walkiewicz

D@NUTA

Kiedy idiota stoi u steru
A sztorm w Beaufortach już skalę przerósł
I szarpie łajbą na wszystkie strony
Zerwij pagony

Liny pękają w zranionych rękach
W sercu nadzieja jednak wciąż wielka
Bałwany w pokład tłuką jak młoty
Na cześć idioty

Kiedy usuwa się pod stopami
Pokład łatany przez wiatr latami
I lęk w kagańce zagłada ludzkie
Nie dryfuj w pustkę

Wejrzyj na życia swego znaczenie
Zerwij nić światła i zwiąż nią cienie
Usłysz melodię nie z tego świata
Co wyżej wzłata

Przyjdzie refleksja i w nią wpatrzony
Dojrzyś kolejnej prawdy odsłony
Lecz by nie zgubić się w tej kipieli
Niech nic nie dzieli

Budzą się śpiący i wspólnym głosem
Budują tratwy biegną do wioseł
A mrowie światła odbitych w gwiazdach
Drży w sercu miasta

W odlotach ponad to co ciasne
Jest zawsze jakiś glejt na przestrzeń
Zwłaszcza gdy gniewnych tęsknot kastet
Palce zdobywa gładkim wierzchem

I lśni na słońcu niczym medal
Wybity zapomnianym młotem
Choć myśli postrzępione w brzegach
Rysują ciągle mgliste / potem /

Z otwartych dłoni łatwiej czytać
Grypserę pogmatwanych wspomnień
Ostatni na nich szept zastyga
Ostatnie twoje słowo do mnie

Ostatni gest spojrzenie uśmiech
Zbierane skrętnie w pudro serca
Czas przecież w biegu - więc nie uśnie
Przechytrza nas i vice versa

Tylko muzyka wciąż ponad to
Własnym przecieka korytarzem
I to uparte w oczach światło
Kiedy dotykasz śmiałych marzeń

I nic nie zdaje się mocniejsze
Niż dwoje nas na chwiejnej tratwie
Ale z nadzieją na tą przestrzeń
Od której będzie kiedyś łatwiej.

Na spacerowych moich szlakach
Skłębiona traw domieszką w śladach
Jesień niesamowita taka
Z przekory liści dni spowiada

A one zawsze głodne wiatru
Szepty szlifują na szelestach
I kiedy wabię je do taktu
Nie mogą tak po prostu przestać

Rude wiewióry stroszą kity
I czas jak złoto się przelewa
Czas jakby też niesamowity
Purpurą zapisany w drzewach

Śladów nie znajdziesz już tak łatwo
Przesypywane z prawa w lewo
Wbiegają w całkiem inne światło
Czekając na zimowe
Prego



Danuta Zasada - poetka i piosenkarka, znana pod pseudonim artystycznym Nuta Niepokorna. I choć z zawodu jest architektem wnętrz i ogrodów, z zamiłowania, jak sama mówi, „niepoprawną poetką” i „bardem na obczyźnie”. Danuta Zasada to współautorka wielu publikacji literackich, laureatka Ogólnopolskich Konkursów Poetyckich, a także animatorka polskiego życia kulturalnego w Szwecji, gdzie od kilku lat mieszka.

EN BOG OM TEODOR BOK

”En kunstner krydser sit spor - Teodor Bok som flygtning og kunstner i Danmark”

Historien om Teodor Boks flugt under den kolde krig fra Polen og hans udvikling som kunstner i Danmark.

Helle & Michael Moesgaard Andersen har gennem en længere årrække interesseret sig for kunst og opbygget egne kunstsamlinger. De kom allerede i 1990'erne i Teodor Boks atelier og havde samtaler om kunst med ham. De blev straks fascineret af hans niveau og egenart. Endvidere blev de bekendt med hans dramatiske flugt fra Polen.

Deres interesse og viden kulminerer efter kildestudier og kunstnerisk gennemgang nu i en bog. Bogen påkalder sig på den ene side interesse med udgangspunkt i forfølgelser, storpolitik, flugt og efterfølgende dansk statsborgerskab. På anden side går bogen i dybden med det kunstneriske virke, Teodor Bok får i Danmark med en produktion af værker, der ligger langt over det gennemsnitlige.

Helle & Michael Moesgaard Andersen ”En kunstner krydser sit spor - Teodor Bok som flygtning og kunstner i Danmark”, Rulette Russe Forlaget 2021.



Teodor Bok, maler og billedhugger, født 1947 i Szczecin, Polen. Kom til Danmark og fik asyl i 1971. Fem år senere afsluttede han sin uddannelse på Kunsthåndværkerskolen med diplom fra Grafik/Illustration. Siden midten af 1970'erne har han udstillet separat eller i gruppesammenhæng mange steder i Danmark, Sverige, Tyskland og Polen og har illustreret bøger og tidsskrifter. Døde i København i 2007



REKORDOWA ZBIÓRKA NA WOŚP W DANII

30 stycznia 2022 roku, w 30. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Sztab 6536 Kopenhaga zebrał 108.851,55 DKK i 17.909,13 PLN!!! Rekord sprzed dwóch lat został pobity! Sztab dziękuje wszystkim, którzy przyczyniali się do tego sukcesu!

W tym roku graliśmy dla okulistyki dziecięcej, dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci.

Sztab 6536 Kopenhaga składa specjalne podziękowania osobom, które opłaciły halę (w tym roku niestety konieczna była zmiana lokalizacji, a koszt wynajęcia hali, w której odbył się 30. Finał WOŚP to 7.000 DKK) oraz zakup artykułów potrzebnych do obsługi tego dnia (papierowe sztućce, talerze, miseczki, worki na śmieci, dezynfekcje itp.):

Tomasz Kośla - Tomasz Byg,
PhotoPassion Joanna Bartkowiak,
Fishing and Me,
Teresa Aldona Piotrowicz,
Paweł Polak - gospodarstwo rolnicze,
Magda i Paweł Kowalscy,
Marek Wójcik.

Duże podziękowania dla Pan Kiełbasa za pyszne jedzenie, wszystkim osobom, które przyniosły przepyszne ciasta, domowe ciasta na zamówienie Magda K. Taastrup oraz Polski Chleb DK, Sweet Dreams Joanna i inni.

Osoby, które czynnie brały udział w atrakcjach w dniu Finału:

Aleksandra Kołodyńska,
Aneta Wnorowska,
Anna i Andrzej Tomaszewscy,
Barbara Polonis,
Bartek Jørgensen,
Beata Głapiska,
Darek Darecki,
DJ Rafael Maur,
Dominika Radzik,
Dominik Ciborowski,

Ewa Najman,
Ewa i Robert Zachlinscy,
Halina Helcia Błazy,
Jagoda Piątek,
Karolina Marta Wnorowska,
Katarina Chodor,
Katarzyna Mironczuk,
Katarzyna Mucha,
Katarzyna Zawadzka-Krupińska,
Krzysztof Szafran,
Magdalena Sagun,
Mariusz i Adriana Kubiak
Marta De,
Mira Jørgensen,
Monika Zielona,
Morsy Roskilde,
Piotr Dzieło,
Przemek Ki,
Radosław P. Nowak,
Regina Leszkowicz,
Robert Zachilski,
Roman Budnik,
Samuel Ilnicki,
Wojciech Gaj.

Podziękowania wszystkim, którzy przekazali vouchery, usługi i inne rzeczy na licytację:

SIEMA!

Sztab WOŚP w Kopenhadze:
Teresa Aldona Piotrowicz,
Joanna Bartkowiak,
Grzegorz Najman,
Dawid Dankowski,
Wojciech Gaj.

Zdjęcia Roman Śmigielski

Odwiedź stronę internetową
Muzeum Izba Polska

<http://www.polakkasernen.dk/pl/>

Besøg
Museum Polakkasernens
hjemmeside

<http://www.polakkasernen.dk>

MobilePay 69 85 44

